Nr. 178. Niedziela, 5 Sierpnia 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 8 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Wyścig pracy.

Ziściły się wielkie słowa Marszałka Piłsudskiego, że po światowym wyścigu krwi i żelaza przyjdzie między narodami do wyścigu pracy. Bo rzeczywiście wszystkie bez wyjątku społeczeństwa, jedne wcześniej, inne później, jedne z szybszemi wynikami, inne z powolniejszemi, ale jednak zawsze z pełnią wzmożonego wysiłku rozpoczęły odbudowę tego wszystkiego, co zniszczyła wojna. Kwestje ekonomiczne, walutowe, problemy reformy rolnej, zagadnienia z dziedziny przemysłu i handlu wybijają się wszędzie na plan pierwszy, górując ponad kwestjami politycznemi.

Gdy i nam od dwu przeszło lat danem jest godnie stawać u startu w tym międzynarodowym wyścigu pracy, przeto godzi się rzucić okiem dokoła siebie i stwierdzić czy i jakie postępy poczynili nasi współzawodnicy, stwierdzić, czy i o ile oni nas, względnie my ich wyprzedzili; godzi się przyjrzeć sytuacji gospodarczej kilku innych państw w dobie ostatniej. Znajdziemy w niej momenty wielkiego rozwoju, które pobudzą nas do większego wysiłku, znajdziemy jednak czasem i momenty zastojowe, które nas pouczą, że nie należy tracić w chwilach cięższych otuchy, bo i gdzieindziej nie wszystko zawsze idzie najlepszemi drogami.

Jeżeli rozpoczniemy od Stanów Zjednoczonych, tego największego dziś potentata finansowego, to spotkamy tam rzecz, która każdego zadziwi, którejby się tam nikt nie spodziewał, mianowicie objawy wielkiej ciasnoty na rynku pieniężnym; wywołana jest ona polityką banków, zmierzających do powstrzymania wybujałej spekulacji. Pozatem ogólny poziom produkcji jest tam w dalszym ciągu dobry; ruch budowlany niezwykle ożywiony; produkcja samochodów wykazuje wprost zawrotne cyfry, prowizoryczne dane za maj mówią o 440 tysiącach sztuk.

W Anglji natomiast konjunktura stanęła na martwym punkcie. Nastąpiło nawet pewne pogorszenie sytuacji, objawiające się we wzroście bezrobocia. Zmniejszyła się konsumcja wewnętrzna bawełny, węgla i energji elektrycznej. We Francji konjunktura w dalszym ciągu stopniowo się poprawia; przystosowywanie się do warunków wynikłych nietylko z faktycznej ale i prawnej stabilizacji waluty odbywa się naogół bez większych wstrząsów. O poprawieniu się położenia świadczą między innemi: podnoszenie się cen, wzrost obrotów, zmniejszenie się ilości upadłości, bezrobocia itd. Konsumcja wewnętrzna wzrasta, produkcja stale się zwiększa i osiągnęła w marcu tego roku rekordową wysokość.

Konjunktura gospodarcza Niemiec, osiągnąwszy maksimum ożywienia w listopadzie 1927 r., wykazuje od tego czasu niewielką recesję, pozbawioną jednak cech kryzysowych. W Austrji depresja gospodarcza, trwająca tam od dłuższego czasu, uległa ostatnio pewnej zmianie, ustępując miejsca lekkiej poprawie.

Sytuacja gospodarcza Czechosłowacji jest przedłużeniem okresu ożywienia roku 1927 i można ją w dalszym ciągu określić jako bardzo dobrą; zwłaszcza ruch budowlany wykazuje duży rozmach, pociągając za sobą związane z nim przemysły jak metalowy, szklany i meblowy.

Sytuacja gospodarcza Rosji Sowieckiej jest w dalszym ciągu naprężona. Na rynku kapitałów panuje stan mało zadowalający; suma oszczędności cofnęła się. W rolnictwie w szeregu okręgów zmarzły oziminy, co zmusiło wieś do kupowania zboża siewnego; łącznie z tendencją zamożniejszego chłopstwa do redukowania obszarów uprawnych zmniejszyło to w dużym stopniu zdolność nabywczą ludności rolniczej. Ruch budowlany rozwija się słabo; przemysł stalowy wykazuje wprawdzie w ostatnich miesiącach produkcję większą, natomiast inne przemysły jak skórzany, chemiczny, papierowy, wełniany i lniany dały cyfry niższe od preliminowanych głównie z powodu braku surowca i złego stanu urządzeń fabrycznych.

Jeżeli porównawczo zestawimy powyższe dane z naszą pod tym względem sytuacją, musimy niewątpliwie nabrać przekonania, że szanse naszej wygranej są poważne; idzie o to, by nas siły nie opuściły wśród drogi, by nas nie odstraszyły przeszkody, które czasem zły los a czasem źli rywale rzucają pod nogi; idzie o to, byśmy wpatrzeni w cel ostateczny, z podniesionem czołem, pełni wiary w zwycięstwo biegli do mety rozwoju, pomyślności i potęgi.

Polski lot transatlantycki.

Ostatnie chwile przed odlotem.

Paryż, 3 sierpnia. (PAT.). Samolot lotników Idzikowskiego i Kubali jest to wielki dwupłatowiec metalowy. Na aparacie tego samego typu w roku ubiegłym lotnik Pelletier D'Oissy dokonał lotu dokoła Morza Śródziemnego. „Marszałek Piłsudski" zaopatrzony jest w motor o sile 650 koni parowych, waży 7.850 kg., zdolny jest do dokonania lotu o długości 7.800 km. Lotnicy zabrali ze sobą 6.250 l. benzyny. W razie pomyślnych warunków atmosferycznych, powinni oni przybyć do N. Jorku w nocy z soboty na niedzielę. Aparatu radjowego na „Marszałku Piłsudskim" niema. Oprócz dwóch małych czółenek gutaperkowych, majorowie Idzikowski i Kubala nie zabrali prawie żadnych środków ratunkowych. Jednakże w razie przymusowego opuszczenia się na wodę, opróżnione zbiorniki pozwolą lotnikom utrzymać się dłuższy czas na powierzchni morza.

Prasa francuska zamieszcza fotografje lotników polskich, podając drobiazgowy opis ich lotów. „Journal" podaje wywiad z inżynierem, który budował dwupłatowiec „Marszałek Piłsudski". Oświadczył on, że lotnicy polscy przygotowani są do lotu w sposób godny podziwu, wykazując systematyczność, wiadomości techniczne, o które nie posądzali ich lotnicy francuscy. Inżynier zaznaczył, że Idzikowski i Kubala byli boleśnie dotknięci zachowaniem się części prasy polskiej, natomiast ze wzruszeniem podkreślali życzliwość prasy francuskiej i prosili go o wyrażenie w ich imieniu podziękowania. Konstruktor samolotu lotników polskich ma nadzieję, że lot uda się, gdyż Idzikowski i Kubala zabezpieczyli się od wszelkich niespodzianek. Przypuszcza on, że lotnicy w razie napotkania przeciwnych wiatrów będą zmuszeni wylądować na Nowej Ziemi lub w Halifaxie. W drodze będą pozostawać prawdopodobnie 45 godzin.

Start, „Marszałka Piłsudskiego" odbył się łatwo. Wzniósł się on w powietrze po przebyciu 600 m. wywołując entuzjazm licznie zebranej publiczności, wśród której znajdował się brat mjr. Kubali, liczni przedstawiciele lotnictwa francuskiego i inni. Lotnicy francuscy po odlocie oświadczyli, że sposób prowadzenia aparatu wskazuje na wielkie doświadczenie i przygotowanie fachowe lotników polskich.

Paryż, 3 sierpnia. (AW.). Gdy lotnicy weszli na lotnisko, jedna z pań polskich wręczyła lotnikom kwiaty z życzeniami szczęścia i pomyślności. Szarzało już, gdy major Idzikowski siadł przy sterze, jeszcze raz obejrzał maszynę i z zadowoleniem skinął głową. Potem samolot potoczył się po torze w kierunku północnym. Mimo tak znacznego obciążenia, samolot biegł zupełnie równo. W ostatnich minutach major Idzikowski wstrzymał jeszcze maszynę, gdyż jak się okazało, jeden ze zbiorników benzyny był przepełniony. Pilot musiał nieco benzyny odlać. Gdy samolot poderwał się z ziemi wśród zgromadzonych powstał niebywały entuzjazm. Samolot wzbiwszy się wyżej, zatoczył efektywny łuk i po dziesięciu minutach znikł z oczu zgromadzonych. Major Idzikowski ubrany jest w skórzaną kurtkę, sztywny kołnierzyk i specjalne patentowane buciki. Major Kubala leci ubrany w combinaison koloru khaki.

Na krótko przed startem podszedł do lotników konstruktor samolotu, Amjot, uścisnął obu i szepnął: „Na Azorach jest 10.000 metrów przestrzeni do lądowania". Miało to być przestrogą, że w razie potrzeby, lądowanie na Azorach jest bardzo dogodne i nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Gdy polski samolot opuścił Le Bourget, wzniósł się z lotniska francuski aparat wojskowy, który pilotowany przez Clemonta, odprowadził „Marszałka Piłsudskiego" do Dreux, leżącego na trasie Paryż — wybrzeże. O godz. 6.30 Clemont zawrócił z nad Dreux. Polacy kiwali mu na pożegnanie rękami, chcąc jeszcze raz zaznaczyć, że na pokładzie aparatu wszystko jest w najlepszym porządku. Według relacji Clemonta samolot polski szybował na wysokości 400 metrów, przy szybkości 178 km. na godzinę. O ile samolot nie zmienił wytycznej drogi, osiągnął Ocean koło Lorient. Trasa, którą obrali lotnicy, jest około 1.000 km. dłuższą od zwykłej drogi parowców.

Paryż, 3 sierpnia. (AW.). Przed odlotem oświadczył major Kubala: Jeżeli dopisze szczęście i pogoda powinniśmy być w sobotę około godz. 1-szej w południe nad Halifaxem a około 9 wieczorem w Nowym Jorku. Major Kubala przewiduje, że kierować będzie samolotem przez jedną trzecią drogi, aby pozwolić na wypoczynek mjr. Idzikowskiemu. Samolot jest tak urządzony, że można nim kierować i z tylnego miejsca.

Wieści z drogi.

Paryż, 3 sierpnia. (AW.). W kilkanaście minut po wylocie samolotu „Marszałka Piłsudskiego" z Le Bourget spostrzeżono aeroplan polski nad miejscowością Rambouillet. Samolot mknął na wysokości około 300 metrów z ogromną szybkością, w kierunku południowo-zachodnim. Po kilku chwilach samolot znikł na horyzoncie.

Dreux 3 sierpnia. (AW.). O godzinie 6.38 lotnicy polscy przelecieli nad Dreux na wysokości 400 metrów z szybkością 178 km na godzinę. Dawali znaki ręką, że wszystko idzie dobrze.

Paryż, 3 sierpnia. (PAT.). O godzinie 6.33 lotnicy polscy przelecieli nad Dreux, lecąc na wysokości 400 metrów, z szybkością 178 km na godzinę. Lot odbywa się w pomyślnych warunkach. Samolot towarzyszący lotnikom polskim powrócił już do Le Bourget.

Lorient, 3 sierpnia. (PAT.). Tutejsza prefektura morska otrzymała depeszę radjową, według której załoga żaglowca „Pingomin" dostrzegła dziś o godz. 8.10 rano biały samolot, lecący na wysokości 200 m. Żaglowiec znajdował się wówczas w odległości 60 mil od Lorient. Samolot leciał w kierunku zachodnim. O ile był to samolot lotników polskich, to w takim razie musiał on opuścić kontynent pomiędzy zatoką Morbichan i miejscowością Lorient.

Nowy Jork, 3 sierpnia. (PAT). Kilka krótkofalowych stacyj amerykańskich donosi, że wiele okrętów widziało przelot „Marszałka Piłsudskiego" w pobliżu wysp Azorskich.

Paryż, 3 sierpnia. (AW.). Według relacji okrętów znajdujący się nad Atlantykiem lotnicy Kubala i Idzikowski zdążają w bardzo szybkiem tempie do celu. O godzinie 16.30 samolot „Marszałek Piłsudski" widziany był przez skuter rybacki Grace Blac o 15 km. na wschód od St. Miqruel. Lotnicy lecieli dość nisko nad Oceanem i na powitania rybaków odpowiadali ruchami rąk. Według dalszych doniesień nad Atlantykiem wieje pomyślny wiatr wschodni towarzyszący naszym lotnikom. O godzinie 19-tej — według trudnych do sprawdzenia wiadomości lotnicy minęli w tempie 180 km. na godzinę archipelag wysp Azorskich i nawrócili w kierunku północno-zachodnim na Halifax.

Nad Azorami.

Nowy York, 4 sierpnia. (PAT.). O locie majorów Kubali i Idzikowskiego nie otrzymano tu żadnych nowych szczegółów. Jeżeliby wszystko szło pomyślnie, to przybycia lotników polskich do Ameryki oczekiwać można w ciągu dnia dzisiejszego. Jednakże informacje Biura meteorologicznego donoszą, że nad Nową Funlandją panuje niepomyślna pogoda .Wyrażają opinję, że lotnicy polscy uczyniliby lepiej, obierając bezpośrednią drogę Azory-N. York. Towarzystwa polskie w N. Yorku czynią ostatnie przygotowania do przyjęcia bohaterskich lotników polskich. Z Waszyngtonu przybył tu poseł Rzeczypospolitej, ażeby łącznie z tutejszym konsulem ustalić szczegóły przyjęcia.

Paryż, 4 sierpnia. (Specjalna obsługa P. A. T.). Oficjalny raport o wystartowaniu majorów Kubali i Idzikowskiego brzmi, jak następuje: Ogólne obciążenie samolotu 8.000 kg. benzyny 6.300 kg., oliwy 225 kg. Start niezwykle udatny 600 metrowy. Według wiadomości z samolotu, towarzyszącego na terytorjum francuskiem lotnikom polskim, wysokość lotu wynosiła przeciętnie 400 m., przeciętna szybkość 178 km. Znaki zadowolenia ze strony majorów Idzikowskiego i Kubali. Warunki atmosferyczne na wybrzeżu francuskiem średnie, w dalszej drodze do Azorów świetne, od Azorów do Ameryki wiatry srzyjające.

Londyn, 4 sierpnia. (Specjalna obsługa PAT.) Stacja radiowa w Walencji podaje, że parowiec brytyjski „Perthunter" otrzymał od parowca „Aztec" wiadomość, według której z parowca tego o godzinie 2.40 według czasu Greenvich widziano pod 44°22" szerokości półn. i 24°0.8" długości zachodniej (kurs kompasowy) według mapy morskiej 75 stopni. Dwupłatowiec, którym jak przypuszczają był „Marszałek Piłsudski", szybko zniknął z oczu. Według wrażenia odniesionego przez załogę parowca „Aztec", lot odbywa się pomyślnie. Kierunek, w jakim szybował samolot, świadczy, że zmierza on wprost do New Yorku.

PAN PREZYDENT RZPLITEJ W SPALE.

Warszawa, 4 sierpnia. (AW). Prezydent Rzplitej zamierza przez cały sierpień zamieszkać w Spale. Jedynie dnia 9 sierpnia przybędzie do Warszawy, aby przyjąć delegację międzynarodowego Kongresu pracowniczego.

Listy z Berlina.

Rzeczy stare i nowe.

Korespondencja własna („Gazety Lwowsklej).

Berlin z początkiem sierpnia.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o p. Lambachu, pośle do Reichstagu i przewodniczącym niemiecko-narodowych pomocników handlowych, który został wykluczony ze stronnictwa niemiecko-narodowego z powodu lekceważącego — zdaniem przywódców, — potraktowania programu monarchistycznego. P. Lambachem zajmuje się w obecnej chwili cała niemal prasa niemiecka, a lewicowy jej odłam nie szczędzi mu komplementów i zachęt. Przeciwnicy prawicy spodziewają się, że przyczyni się do jej rozbicia.

Czytamy więc w pismach, że p. Lambach, człowiek jeszcze młody, wyszedł ze skromnych bardzo początków, gdyż zrazu był pomocnikiem handlowym. W trakcie swojej działalności odkrył w sobie znaczny talent publicystyczny. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że okazał się pierwszorzędnym organizatorem. Jak bardzo prawicy zależało na nim, wynika z faktu, że młodego posła powołano na kierujące stanowisko do prezydjum frakcji niemiecko-narodowej.

Szczegóły o niemiecko-narodowym związku pomocników handlowych, który pod przewodnictwem p. Lambacha bardzo się rozwinął, są niezwykle interesujące. Związek liczy około 300.000 członków i należy do największych na świecie. Członkowie opłacają stosunkowo wysokie wkładki, ale zato mają równie rozmaite i wysokie świadczenia. Związek w ubiegłym roku miał 11 miljonów marek wpływu, z czego mu pozostało 2,500.000 marek. W Hamburgu ma wspaniały dom i wielkie zakłady wydawnicze o kapitale 1,800.000 marek. Kasa oszczędności związku ma 18,000.000 marek wkładek. Oprócz tego związek ma własny bank, organizację ubezpieczeń i kasę chorych. Z pośród członków związku 8-miu zasiada w Reichstagu, dwu w państwowej radzie gospodarczej, 22 w sejmach krajowych, 455 w radach miejskich. Związek ma wpływy i stosunki z wszystkiemi niemal stronnictwami politycznemi.

Przyjrzawszy się tym cyfrom, zrozumiemy, dlaczego około osoby p. Lambacha robi się tyle hałasu. Wykluczenie go ze stronnictwa okaże się zapewne szkodliwszem dla partji, o ile się ta jeszcze w ostatniej chwili nie cofnie, niż dla niego.

Bawarja przeszła przez dwumiesięczne przesilenie rządowe. Korespondenci pism berlińskich, przebywający w Monachium, wyrażają się złośliwie, że całe to przesilenie, podobnie jak i państwo bawarskie, trąci myszką. Bawarczycy sami, strzegący zazdrośnie swojej odrębności, są innego zdania. Nie mówiąc już o partjach prawicowych i o katolikach bawarskich, to nawet i u socjalistów tamtejszych skonstatować można pewne tendencje autonomistyczne. Naprężenie między Monachium i Berlinem datuje się nie od dziś i nie da się z dnia na dzień usunąć.

I przy utworzeniu nowego rządu Bawarja, jakby chcąc zaakcentować swoją odrębność, poszła inną drogą, niż Berlin. W Berlinie jest rząd centrowo-lewicowy, Bawarja ma nową edycję prawicowo-centrowego gabinetu. Najsilniejsze stronnictwo sejmu bawarskiego, ludowcy katoliccy, zarzucili narazie myśl o kooperacji z socjalistami, utworzyli raz jeszcze większość i rząd z niemiecko-narodowymi i z głównym swoim konkurentem, ze związkiem chłopskim. Główni przedstawiciele dotychczasowego rządu, prezydent ministrów Held, ludowiec katolicki, minister gospodarstwa społecznego, profesor Fehr ze związku chłopskiego i niemiecko-narodowy minister sprawiedliwości Gürtner pozostali przy swoich tekach. **R. Z.**

Polska-Litwa-Sowiety.

W SPRAWIE TERMINU KONFERENCJI POLSKO-LITEWSKIEJ.

„Berl. Tageblatt" w depeszy z Warszawy zapowiada, że odpowiedź polska na propozycję litewską w sprawie terminu konferencji w Królewcu wyrazi zasadniczą zgodę co do terminu i miejsca. Równocześnie jednak wyjawi ona życzenie, aby ta konferencja przeniesiona została do Genewy i odbyła się w okresie przed sesją Ligi Narodów, z tego powodu, ponieważ Minister Zaleski nie mógłby około 15 sierpnia wziąć udziału w konferencji królewieckiej. W razie gdyby Litwa nie zgodziła się na kontrpropozycję polską, prawdopodobnem jest, że Minister Zaleski wyśle do Królewca swego zastępcę. Jest rzeczą oczywistą — zdaniem korespondenta „Berl. Tageblattu" — że Polska stara się wzmocnić swoją pozycję wobec Litwy, dążąc do przeniesienia konferencji porozumiewawczej przed forum genewskie. Zachodzi jednak pytanie, czy Litwa zechce się na to zgodzić.

JESZCZE JEDEN WYWIAD Z WALDEMARASEM.

Warszawski korespondent „Berl. Tageblattu" Dubrowicz wyjechał do Kowna, gdzie dla dziennika swego uzyskał wywiad u premiera litewskiego Waldemarasa.

Na pytanie korespondenta, jakie obecnie Waldemaras widzi możliwości zbrojnego konfliktu z Polską, premier litewski odpowiedział, że nie przewiduje on możliwości wojny. Z pewną troską myśli jedynie o Kongresie Legjonistów w Wilnie, na którym Marszałek Piłsudski ma wyjawić Swą wielką tajemnicę. Aczkolwiek nie jest rzeczą wykluczoną, iż ta tajemnica okaże się niczem, to w każdym razie jednak, o ile chce się dać wiarę pogłoskom, można oczekiwać oświadczenia Marszałka w kwestji wileńskiej. Gdyby Marszałek Piłsudski ogłosił odłączenie Wileńszczyzny od Polski i przez to utworzył drugie niepodległe państwo litewskie, co równałoby się wezwaniu pod adresem Litwy do przyłączenia się do Polski, rząd litewski przeciwstawi się temu sposobowi rozwiązania konfliktu wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, jak również każdemu innemu rozwiązaniu, które godziłoby w niepodległość Litwy. Natomiast rząd kowieński okaże jaknajwiększe zrozumienie każdemu rozwiązaniu, które uszanuje nietykalność państwa litewskiego.

Korespondent zapytał Waldemarasa, czy wierzy on pogłoskom, że sir Lindsay w czasie pobytu swego w Warszawie omawiał z Marszałkiem Piłsudskim możliwość autonomji dla Wilna. Premier kowieński oświadczył że nie zna on wprawdzie stanowiska urzędowych sfer londyńskich, ale o ile zdołał w czasie swego pobytu w Londynie sprawdzić, to w opinji tamtejszej nurtują tendencje życzliwe projektowi autonomji Wileńszczyzny, a struktura polityczna umysłowości angielskiej z upodobaniem poszukuje zawsze wyjścia w tendencjach federalistycznych.

Na pytanie korespondenta, czy z uwagi na opinję fachowców wojskowych, iż Rosja jest zbyt słaba, aby myśleć o wojnie, obawia się on możliwości zlokalizowania ewentualnego zbrojnego konfliktu między Polską a Litwą, Waldemaras odpowiedział, że z chwilą rozpoczęcia wojny nie można przewidzieć jej dalszego rozwoju. Dowodem tego jest ostatnia wojna światowa, w którą wszystkie państwa zostały wciągnięte. Domniemana słabość któregokolwiek państwa, jak dowodzi tego historja, nigdy nie była zaporą uniemożliwiającą jakiemuś państwu branie udziału w wojnie.

Waldemaras zakończył swe wywody podkreśleniem, że jednak nie wierzy w możliwość zbrojnego konfliktu. Według mego przekonania — oświadczył Waldemaras — Francja w decydującej chwili rozporządzać będzie wystarczającemi środkami, aby powstrzymać Polskę. Waldemaras sądzi, że dyplomatyczna sytuacja Francji jest bardziej skomplikowana aniżeli w chwili, gdy zawierano sojusz wojskowy z Polską. Gdyby doszło do konfliktu polsko-litewskiego, wówczas Francja stanęłaby wobec dylematu: zerwać sojusz z Polską, albo sprzeniewierzyć się umowom lokarneńskim i innym podobnym umowom. Wszystko wskazuje na to, że Francja chce kontynuować politykę pokojową. We Francji nikt nie ukrywa swego niezadowolenia z polityki Marszałka Piłsudskiego.

Zdaniem Waldemarasa, przyjęcie zgotowane generałom Sikorskiemu i Hallerowi świadczy, że nietylko pomiędzy rządami Paryża i Warszawy, ale również pomiędzy sztabami generalnemi obu państw panują stosunki niezbyt serdeczne, z czego jednak nie wynika, jakoby nacisk Francji na Litwę w Lidze Narodów udało się zmniejszyć. Wręcz przeciwnie, likwidacja zatargu polsko-litewskiego w myśl życzeń Polski mogłaby dla Francji być najlepszem wyjściem z tej operacji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Francja będzie się więc starała zmusić Litwę do ustępliwości.

Na pytanie korespondenta, czy Litwa bierze pod uwagę ewentualność wystąpienia z Ligi Narodów, odpowiedział Waldemaras, że jakkolwiek korzyści jakie daje Litwie przynależność do Ligi Narodów, w obecnej chwili nie są jeszcze widoczne, to jednak na razie rząd kowieński nie zastanawiał się poważnie nad usunięciem się z Genewy. Może jednak nadejść taka chwila, w której przynależność do Ligi Narodów nie dałaby się pogodzić z honorem Litwy.

RZĄD SOWIECKI A KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI.

Berliński „Ost-Express" ogłasza z powołaniem się na źródła sowieckie obszerne informacje w sprawie stanowiska rządu sowieckiego w konflikcie polsko-litewskim. Sowiety podkreślają, że ani Litwa ani też polityka litewska nie stwarzają niebezpieczeństwa zbrojnego konfliktu w Europie Wschodniej. Niebezpieczeństwo dla pokoju, zdaniem rządu sowieckiego, tkwi w tem, że Polska z wielu powodów jest niezadowolona z obecnego stanu rzeczy na granicy polsko-litewskiej i że wskutek tego dąży ona do zmiany za wszelką cenę tego stanu. Rząd sowiecki jest zdania, że zmiana obecnych stosunków polsko-litewskich byłaby możliwą i właśnie z tego powodu kilkakrotnie zwrócił się on do Litwy, radząc jej, aby zawarła z Polską umowę techniczną, która nie naruszałaby zasadniczych problemów w stosunkach polsko-litewskich. Rząd sowiecki zwracał się do opinji publicznej całego świata z ostrzeżeniem o niebezpieczeństwie grożącem z powodu agresywnego stanowiska Polski. Rząd sowiecki uważa, że Litwa popełniła w toku rokowań polsko-litewskich szereg błędów natury taktycznej, niemniej jednak nie ma dowodów na to, że Waldemaras uchylał się od jakiegokolwiek porozumienia z Polską i gdyby sytuacja pozostać miała nadal taką, jaką była od lat ośmiu, to i wówczas Polska nie miałaby prawa do gwałtownej zmiany obecnych stosunków, a i Liga Narodów nie byłaby uprawniona do wywierania nacisku na rząd kowieński, aby zgodził się na porozumienie, którego sobie nie życzy. Nacisk jednostronny na Litwę — kończy „Ost-Express" — bez równoczesnego nacisku na Polskę, mógłby się tylko przyczynić do dalszego wzrostu niebezpieczeństwa wojny.

Uregulowanie spraw polsko-gdańskich.

W dniu dzisiejszym podpisane zostały przez Komisarza Generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku Ministra Strassburgera i wiceprezydenta Senatu gdańskiego Gehla trzy umowy regulujące stosunki polsko-gdańskie.

Według pierwszej z tych umów, z dn. 1 listopada b. r. następuje całkowita unifikacja taryf i przepisów kolejowych w Gdańsku z taryfą Polską. W przyszłości zmiany przepisów uskuteczniane być mogą tylko przez Polskę. Taryfy i przepisy wykonawcze ogłaszać będzie Polska Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku w specjalnie w tym celu wydawanym dzienniku rozporządzeń. Ujednostajnienie taryf oznacza zaprzestanie stosowania taryf łamanych na granicy polsko-gdańskiej, co obniży koszty polskiego i zagranicznego importu i eksportu przez Gdańsk.

W drugiej umowie Polska wyraża zgodę na używanie basenu na Westerplatte w czasie kiedy nie przychodzi amunicja, na ogólne cele handlowe Rady Portu. W razie przeładunku amunicji, Rada Portu zobowiązana jest ewakuować w ciągu 2 do 7 dni po zawezwaniu przez Rząd Polski, część względnie cały basen. Cała umowa może być wypowiedziana w każdym czasie z terminem 6-tygodniowym. Jednocześnie w umowie tej uregulowane zostały sporne kwestje dotyczące przepisów celnych i bezpieczeństwa na Westerplatte, które były dotychczas przedmiotem sporów w Genewie.

W trzeciej umowie Gdańsk cofa swój protest przeciw przebywaniu statków polskich w porcie gdańskim. Co do pobytu tych statków pozostają w mocy dotychczasowe przepisy, których rewizja w każdym razie nie może nastąpić przed upływem trzech lat.

*

Dnia 17 lipca b. r. nastąpiło pomiędzy Polską a Gdańskiem podpisanie układu w przedmiocie zatrudnienia robotników przez Radę Portu i dróg wodnych w Gdańsku celem wykonania umowy z września 1923. Układ ten podpisał imieniem Rządu Polskiego Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej Min. Strassburger, a ze strony Gdańska senator dr. Strung.

Ostrzeżenie na czasie.

W ostatnim czasie w niektórych odłamach prasy krajowej ukazują się coraz częściej alarmujące wzmianki o rzekomych katastrofach lotniczych, które po większej części były jedynie wypadkami lotniczemi zdarzającemi się zawsze i wszędzie. Należy przytem zaznaczyć, że podawane w tych wzmiankach między innemi dane, dotyczące urządzeń konstrukcyjnych systemu płatowców, silników, a nawet szczegóły organizacyjne, jak n. p. przynależność faktyczna samolotu, liczby porządkowe i tp. tego rodzaju wiadomości są niedopuszczalne i wypływają prawdopodobnie z nieświadomości, jak dalece ułatwia robotę informacyjną naszych nieprzyjaciół ujawnianie tego rodzaju szczegółów, które jako związane ściśle z bezpieczeństwem i obroną Państwa, omawiane być pod żadnym pozorem nie mogą.

Częstsze stosunkowo niż w latach ubiegłych wypadki lotnicze stały się powodem niesłychanych nawet na nasze stosunki napaści pewnego odłamu prasy na departament lotnictwa. Napaści te są jednak bezpodstawne. Większa niż w roku ubiegłym ilość tegorocznych wypadków lotniczych nie pozostaje w żadnym stosunku ze wzrostem w porównaniu z latami ubiegłemi ilości posiadanych płatowców, nowo wyszkolonych lotników i godzin lotu. Należy też zaznaczyć, że wypadki lotnicze w znacznej większości spowodowane zostały przez użycie materjałów zagranicznych, przy pomocy których lotnictwo nasze jeszcze czas jeszcze pracować musi, gdy materjały krajowe nie budzą żadnych obaw na przyszłość. Należy również pamiętać, że wypadki lotnicze są koniecznością lotów i zdarzają się nawet w lotnictwie cywilnem. Lotnictwo wojskowe w czasie pokoju jest szkołą lotniczą społeczeństwa, a katastrofy zdarzają się nietylko w lotnictwie, ale i w ruchu samochodowym, na kolejach i t. p.

Brak tego zrozumienia i ataki na departament lotnictwa, to złe pojęcie służby obywatelskiej przez prasę, która winna zaniechać tej roboty i starać się wyczekiwać wyjaśnień organów miarodajnych, a nie postępować tak lekkomyślnie, jak to się dzieje przy omawianiu polskiego lotu transatlantyckiego. Tego rodzaju lekkomyślnego stanowiska prasy Gabinet Ministerstwa Spraw Wojskowych w trosce o bezpieczeństwo tolerować nie będzie, kierując każdorazowo sprawę na drogę sądową.

TRAGICZNY ZGON LOTNIKA.

Kraków, 3 sierpnia. (PAT). W dniu wczorajszym około godz. 11 rano kapitan pilot Aleksander Swieykowski wystartował z lotniska wojskowego w Rakowicach na aparacie myśliwskim typu Spad 61 celem wykonania lotu służbowego. Kiedy aparat znajdował się na wysokości kilkuset metrów, kapitan Swieykowski wykonał ostry wiraż, ześlizgując się skrzydłami ku ziemi. W chwili, gdy na niewielkiej wysokości pilot chciał doprowadzić maszynę do pozycji normalnej, urwał się t. zw. baldachim, łączący oba skrzydła. Jedno skrzydło oderwało się i aparat runął na pola. Oderwane skrzydło spadło o paręset metrów od szczątków aparatu. Śmierć kapitana Swieykowskiego nastąpiła momentalnie. Według istniejących przypuszczeń, śp. kapitan Swieykowski usiłował ratować się przy pomocy spadochronu, który znaleziono pod gruzami aparatu, częściowo rozwinięty. Ś. p. kapitan Swieykowski odznaczony był Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

O BEZPOŚREDNI KONTAKT BRAZYLJI Z POLSKĄ.

Rio de Janeiro, 3 sierpnia. (PAT). W najstarszem, stuletniem prawie Stowarzyszeniu kupców Rio de Janeira odbyło się uroczyste posiedzenie na cześć Polski. Prezes otworzył zebranie gorącem przemówieniem, podnosząc zasługi kulturalne Polski wobec Europy i witając posła Rzeczypospolitej dra Grabowskiego, który następnie w krótkiem expose naszkicował dorobek 10 lat polskiej niepodległości i zasługi Marszałka Piłsudskiego. Następnie w dłuższym wykładzie publicysta Roman Poznański nakreślił obraz obecnego finansowego i gospodarczego położenia Polski, oraz szerokie możliwości wymiany handlowej pomiędzy Polską a Brazylją, szczególny kładąc nacisk na eksport polskiego cementu i węgla wzamian za wełnę i kawę brazylijską. Konferencja wywołała wielkie zainteresowanie w kołach gospodarczych, które uznały za konieczny bezpośredni kontakt handlowy pomiędzy obu krajami, a nie za pośrednictwem obcych firm importowych, szkodzących często eksportowi polskiemu.

ODZNACZENIE DYPLOMATÓW.

Berlin, 3 sierpnia. (PAT). Jak donosi Tel. Union z Paryża, w tamtejszych kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, iż minister Stresemann i Primo de Rivera z okazji przybycia do Paryża otrzymają zaszczytne tytuły wyższych oficerów Legji honorowej.

WŁOŚCIANIE NIE CHCĄ SPRZEDAWAĆ SOWIETOM ZBOŻA.

Ryga, 3 sierpnia. (ATE). Według informacji z Charkowa, urzędnicy sowieccy, którzy dokonywują zakupów zboża na Ukrainie ze zbiorów tegorocznych natrafiają na ostry opór ze strony ludności. W okręgu chersońskim w miasteczku Wozniesieńskie włościanie zobaczywszy, że przybyła komisja sowiecka w celu dokonania zakupów przymusowych, zaczęli bić w dzwony cerkiewne na alarm, wtargnęli do lokalu Sowietów i rozpędzili komisję. Pod Płoskirowem we wsi Holeniszczowo włościanie usiłowali zabić urzędnika, który miał przeprowadzić zakupy. Organy GPU. aresztowały 7 chłopów oraz popa miejscowego.

Zatrute źródła.

Berlin i Moskwa niepokoją świat cały puszczaniem coraz-to nowych plotek o agresywnych tendencjach Polski, wojowniczych zamysłach Marszałka Piłsudskiego i t. p. wieściach. Biedna Litwa Kowieńska ma być tuż tuż pożarta przez legendarnego smoka polskiego, choć Waldemaras czyni wszystko, byle tylko uchronić świat przed wybuchem nowej wojny.

Cel tych alarmów przed zebraniem się Rady Ligi Narodów, jest wszystkim dobrze znany. W plotki Berlina i Moskwy nie wierzy żaden poważny polityk, sieją one jednak niepokój w szerokich, mniej krytycznych kołach.

Oto próbki uprawianej metody:

„Izwiestija" zaznaczają ze wzruszającą dobrą wiarą, że wskazania prasy sowieckiej na niebezpieczeństwo grożące pokojowi w Europie wschodniej w następstwie wzrastającej agresywności Polski, zaczynają być rozumiane przez szerokie koła europejskiej opinji publicznej. Fakt koncentracji w rejonie Wilna licznych oddziałów armji polskiej i Strzelców, jak również informacje dotyczące bliskiego wystąpienia Marszałka Piłsudskiego, zwracają na siebie specjalną uwagę. Doniesienie „Chicago Tribune" w sprawie zamiaru Marszałka Piłsudskiego, by wyruszyć we wrześniu na Kowno, świadczy o tem, że sprawa możliwości utworzenia na Litwie przy poparciu bagnetów rządu, któryby zapewnił urzeczywistnienie wszystkich aspiracji polskich, jest już w Polsce omawianą. Podobne demarche Polski byłoby takim samym aktem gwałtu na narodzie litewskim, jak i jawna okupacja wojskowa Litwy.

Podkreślając przedstawienia uczynione przez Niemcy Rządowi polskiemu i doniesienie „Chicago Tribune" w sprawie wyjazdu do Paryża specjalnego przedstawiciela Niemiec w celu zwrócenia uwagi rządu francuskiego na niebezpieczeństwo napaści Polski na Litwę, „Izwiestija" zaznaczają równocześnie, że Niemcy poprawiają linję swego postępowania, zdając sobie sprawę z tego, iż jednostronne demarche w Kownie było krokiem niezręcznym o tyle, iż niebezpieczeństwo pogwałcenia pokoju wychodzi z Polski a nie z Litwy. W końcu dziennik oświadcza, iż opinja publiczna Europy powinna uzyskać od Polski odwołanie nadzwyczajnych zarządzeń w rejonie Wilna i utworzenie bardziej spokojnej atmosfery na granicy polsko - litewskiej w celu pokojowego zlikwidowania konfliktu polsko-litewskiego.

*

Druga próbka przygotowana została w kotle berlińskim.

Oto nacjonalistyczna agencja Telegraphen Union, donosząc w depeszy z Warszawy o przybyciu delegacji wyższych oficerów rumuńskiego sztabu generalnego do Warszawy, podkreśla, że według krążących tam domysłów obecna wizyta rumuńska ma być niejako dalszym etapem tajnych narad, które odbywały się poprzednio w Bukareszcie, Warszawie i Paryżu między sztabami generalnemi polskim i rumuńskim, a których cele — jak zaznacza depesza — do tej pory nie są wiadome.

Taż sama Agencja w depeszy z Królewca podaje oświadczenie dziennika pomorskiego „Weichsel Zeitung", który wbrew oficjalnemu zaprzeczeniu ze strony polskiej, jakoby w Polsce ogłoszony został tajny stan wyjątkowy twierdzi, że jeżeli nawet prawdą jest, że stan wyjątkowy w Warszawie i w innych większych miastach Polski nie istnieje, to został on bezwarunkowo ogłoszony w powiatach pogranicznych, a zwłaszcza na pograniczu pomorskiem. Ta sama agencja w depeszy z pruskiej Iławy dodaje oświadczenie „Westpreussischer Tageblatt", które donosi, z powołaniem się na rzekome zeznania zbiegów wojskowych z Polski, o ogłoszeniu tajnego stanu wyjątkowego w Polsce. Zbiegowie ci, jak twierdzi dziennik, mieli zeznać, że oddziały wojsk polskich wyruszyły na manewry z ostremi ładunkami. Po za tem, na granicy polsko-litewskiej i niemiecko-polskiej miały być ściągnięte silniejsze oddziały wojsk polskich. — Z innej strony dziennik „dowiaduje się", iż w Grudziądzu na dworcu kolejowym zauważono liczne wagony z wojskiem. W mieście roić się ma od wojskowych, a szczególnie od lotników.

Nie cała jednak opinja publiczna przyklaskuje tym metodom. „Deutsche Allgem. Ztg." stwierdza w depeszy z Królewca, że ostatnie pogłoski alarmowe o rzekomej koncentracji wojsk polskich na granicy korytarza i Prus wschodnich, są przesadzone. Ludność pograniczna nie uważa alarmów tych za niepokojące. Polska nie wydała żadnych specjalnych zarządzeń ani w sprawie małego ruchu granicznego ani też w sprawie wydawania wiz wjazdowych. Komunikacja na pograniczu jest zupełnie normalna. Niemieckie władze pograniczne nie wiedzą nic o jakichkolwiek przygotowaniach polskich. Osoby przejeżdżające granicę polsko-pruską stwierdzają, że wprawdzie widziały w Poznańskiem i w okolicy Grudziądza transporty wojskowe, uważają jednak, że chodzi tu o zwykłe ćwiczenia wojskowe.

Socjalistyczny „Abend" ze swej strony piętnuje ostro alarmy agencji nacjonalistycznej Telegraphen-Union, która podała depeszę otrzymaną rzekomo z Kowna o planie Marszałka Piłsudskiego zajęcia Kowna w ciągu bieżącego miesiąca. Agencja Telegraphen-Union — oświadcza „Abend" — jest kuźnią wiadomości mających na celu zatruwanie opinji trzech sąsiednich krajów.

Z.

KRONIKA.

SIERPIEŃ
4
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Dominika wyzn.
Gr.-kat. Maaji Mahd.
Wschód słońca g. 4 m 00
Zachód „ g. 19 m 27
Dł. dn. 15 g. m 29

TEATR WIELKI.
Sobota 4 bm.: „Halka" St. Moniuszki.
Niedziela 5 bm.: „Pomsta Jontkowa".

TEATR NOWOŚCI.
Teatr Nowości zamknięty.

P. Marszałek Piłsudski przyjął na audjencji prezesa Stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce Baldygę, który złożył P. Marszałkowi wyrazy czci i hołdu w imieniu Stowarzyszenia.

Król duński Chrystjan przyjął na audjencji pożegnalnej posła Rozwadowskiego.

Wojewoda poznański p. Dunin-Borkowski rozpoczął czterotygodniowy urlop. Zastępstwo objął wicewojewoda Olpiński.

Rehabilitacja. Dowiadujemy się, że p. Jerzy Bogorya - Kurzeniecki, radca ministerjalny Ministerstwa spraw zagranicznych, zawieszony swego czasu w pełnieniu służby przez komisję nadzwyczajną walki z nadużyciami, naruszającemi interesy państwa, w związku ze śledztwem, prowadzonem w sprawie firmy „Aerolot", został przywrócony do pełnienia obowiązków służbowych.

Sprostowanie. P. A. T. jest upoważniona do stwierdzenia, że podana przez szereg dzienników wiadomość o przeniesieniu departamentu służby zdrowia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej jest nieprawdziwa. Sprawa ta jest obecnie nieaktualna i wogóle nie była w ostatnich czasach przez miarodajne czynniki rozważana.

W 31-szą rocznicę śmierci znakomitego poety Adama Asnyka odbyło się w Krakowie uroczyste nabożeństwo w kościele na Skałce. W nabożeństwie wzięli udział: prezes Tow. Szkoły Ludowej, wiceprezydent miasta Ostrowski, przedstawiciele stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, młodzież harcerska i t. d.

Profesor Stanisław Niewiadomski zaproszony do Pragi czeskiej. Dyrektor Leon Wiener, znany zaszczytnie działacz na polu szerzenia sztuki polskiej zagranicą, wręczył wielce zasłużonemu nestorowi pieśni polskiej profesorowi Stanisławowi Niewiadomskiemu, oficjalne pismo w imieniu rektora Państwowego Konserwatorjum w Pradze, zapraszające do wygłoszenia na mającym się odbyć w Pradze festivalu muzyki polskiej prelekcji o polskiej twórczości muzycznej.

Z wycieczki pedagogów angielskich w Polsce. W trzecim dniu pobytu w Polsce uczestnicy wycieczki pedagogów angielskich zwiedzili Szwajcarję Kaszubską, objeżdżając ją samochodami. Między innymi uczestnicy wycieczki przybyli do Kartuz, zwiedzając tamtejszą szkołę powszechną i gimnazjum. W szkołach tych urządzono wystawy prac dzieci szkolnych. Wystawami temi goście angielscy zainteresowali się nadzwyczajnie, o czem najlepiej świadczy fakt, że zabrali oni wszystkie eksponaty. Na cześć gości miasto Kartuzy i powiat wydały śniadanie. W czasie wycieczki goście nabyli wielką ilość miejscowych wyrobów ceramicznych. Po pobycie w Wejherowie goście udali się do Gdyni, gdzie zwiedzili łuszczarnię ryżu, port wojenny i handlowy, poczem obecni byli na śniadaniu wydanem na ich cześć przez miasto Gdynię. Na śniadaniu tem powitał gości dyrektor Żeglugi Polskiej Rumel, który swe przemówienie zakończył toastem na cześć Wielkiej Brytanji i króla angielskiego. Na przemówienie odpowiedział imieniem wycieczki angielskiej p. Stimmes, toastując na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta Mościckiego.

Pierwsze posiedzenie Zarządu „Pioniera", który ma ustalić program pracy nowej tej placówki, odbędzie się w sobotę 4 sierpnia o godz. 15-tej w Borysławiu. W posiedzeniu tem wezmą udział członkowie Zarządu „Pioniera" i członkowie Komitetu rzeczoznawców. Przewodniczyć będzie z powodu nieobecności prezesa prof. Pilata generalny dyrektor „Pioniera" inż. Hłasko.

Krynica dla ubezpieczonych członków Zakładu Pensyjnego we Lwowie. Od miesiąca września br. ubezpieczeni członkowie Zakładu Pensyjnego we Lwowie, mogą otrzymać mieszkanie z wiktem w pensjonacie „Lwigród" w Krynicy za opłatą około 50% cen normalnych. Podania wnosić do Zakładu Pensyjnego, przy dołączeniu poświadczeń lekarskich.

Podróże morskie pod Polską banderą. Dnia 26 lipca s. „Gdynia" powrócił z dwudniowej wycieczki na wyspę Bornholmu z pełną ilością pasażerów. Następnego dnia statek odszedł do Kopenhagi i Helsingör, również z pełną ilością pasażerów na podróż 7-mio dniową; powrót 3 sierpnia rano. W wycieczce tej biorą udział pp. posłowie członkowie Sejmowej Komisji Morskiej. Pasażerowie chętnie zapisują się na zwiedzanie miast zagranicą, organizowane przez Dyrekcję P. P. „Żegluga Polska". Na następną podróż do Visby i Stockholmu od 4 do 10 sierpnia, od dwóch tygodni wszystkie miejsca są już zajęte. Dalsza wycieczka programowa, podróż do Göteborga i Oslo w dniach od 11 do 21 sierpnia r. b. Zamówienia na miejsca obficie napływają. Od dnia 28 lipca dzięki wykończeniu przystani w Orłowie, P. P. „Żegluga Polska" otworzyła komunikację między Gdynią i Orłowem. Wszelkich informacji w sprawie wycieczek udziela P. P. „Żegluga Polska". Wdział Pasażerski Gdynia (telef. 93) oraz w biurze Pierwszego Polskiego Towarzystwa Kąpieli Morskich, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 20/22.

Raid Małopolskiego Klubu Automobilowego. Raid automobilowy, zorganizowany przez Małopolski Klub Automobilowy w dniach 4 i 5 b. m., zapozna uczestników z najpiękniejszemi partjami dróg górskich w Małopolsce wschodniej. Trasa raidu, prowadząca w pierwszym dniu ze Lwowa przez Przemyśl do Rymanowa, przechodzi w dniu drugim przez Sanok, Przemyśl, Chyrów, Sambor, Kałusz, Mikołajów do Lwowa na łącznej przestrzeni 600 km. Duża ilość zgłoszeń (około 18 wozów), między niemi szereg wybitnych sportowych wozów, jak Bugatti, Alfa-Rome, Austro-Daimler — czyni imprezę M. K. A. niezwykle interesującą.

Film propagandowy „Praca Polski na morzu". W ostatnich dniach lipca br. zostały ukończone zdjęcia filmowe do wielkiego obrazu propagandowego nakręconego przez Ligę Morską i Rzeczną p. t. „Praca Polski na morzu" podług scenarjusza dyr. A. Uziembły. Film ten obejmuje pełnię rozwoju Gdyni, jako miasta portowego, budowę samego portu i ukończonej już jego części, ruch okretowy handlowy i pasażerski, przeładunek, pracę kranów węglowych, życie marynarza i robotnika portowego i wogóle wszystko to, co wypełnia pracowity dzień naszego młodego portu. Specjalny dział został poświęcony Marynarce Wojennej, jej życiu i pracy. Pozatem dokonano całego szeregu zdjęć z panoramy wybrzeża, plaży i morza, tak że jako całość obraz ten da zupełnie dokładne pojęcie widzowi o tym wielkim wysiłku uwieńczonym tak realnemi i mocnemi wynikami, jakiego Polska dokonała w ostatnich latach na morzu. Film zrealizowany został przy czynnej pomocy Władz wojskowych, handlowych i komunalnych. Reżyserował art. mal. Cz. Nowocień, nakręcał p. St. Sobel. Obraz w całości wyświetlany będzie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929, a w częściach już w październiku br. w Warszawie i na prowincji.

Awangarda wielkiej pielgrzymki angielskiej, złożonej z 11.000 byłych uczestników wojny oraz ich rodzin, odjechała na pola bitew do Belgji i Francji, gdzie mają się odbyć uroczyste obchody rocznicy przystąpienia Anglji do wojny. Główna uroczystość odbędzie się w Ypres.

Belgijski minister sprawiedliwości udzielił rumuńskiemu księciu Karolowi pozwolenia na pozostawanie w miejscowości Lecoque.

Produkcja literacka Szwajcarji w roku 1927. Według urzędowych danych o literackiej produkcji Szwajcarji w r. 1927, w roku tym ukazało się ogółem w handlu księgarskim 1990 tomów, gdy w r. 1926 ilość wydanych dzieł wynosiła 1823, w 1925 roku 1748.

Jak powstała pierwsza myśl odbycia lotu.

Jeden z kolegów majorów Idzikowskiego i Kubali opowiada, w „Przeglądzie Wieczornym", jak powstał u nich zamiar odbycia lotu przez Atlantyk. Obydwaj majorowie byli, — jak wiadomo — odkomenderowani przed dwoma laty do Paryża. Pewnego wieczoru, spacerując po bulwarach paryskich, majorowie Idzikowski i Kubala oraz nasz rozmówca, wstąpili do jednego z kin. Wyświetlano tam między innemi aktualności ze świata. Lotnicy przyglądali się nieudanej próbie lotu przez Atlantyk Fonck'a, słynnego tuza lotnictwa francuskiego, któremu przy starcie z Ameryki spłonął aparat. Po wyjściu z kina major Idzikowski odezwał się do kolegów: „Wiecie co: Polecę przez Atlantyk". Myśl tę z zapałem podtrzymywali obaj jego koledzy. Zaraz na drugi dzień wysłał do swych władz przełożonych depeszę z prośbą o pozwolenie na przyjazd do Warszawy. Pozwolenie uzyskał, do Warszawy przyjechał, przedstawił komu należy swój projekt i niebawem otrzymał zgodę departamentu lotnictwa na zorganizowanie lotu transatlantyckiego. Po powrocie do Paryża przystąpiono w tajemnicy do budowy nowego aparatu. Obydwaj lotnicy unikali przedwczesnego rozgłosu, póki tylko się dało, rozumiejąc dobrze, że należycie przygotować się będą mogli do lotu tylko w spokoju i ciszy. Kiedy podjęli próbne loty, celem sprawdzenia aparatu, rzecz cała nie dała się dłużej utrzymać w dyskrecji.

Lotnicy nasi obrali kierunek na wyspy Azorskie. Jest to wprawdzie znacznie dalej, ale warunki atmosferyczne w tej części Atlantyku bardziej sprzyjają takiemu gigantycznemu przedsięwzięciu. Majorowie Idzikowski i Kubala zamierzają przebyć Atlantyk bez lądowania. Azory to tylko asekuracja. Po przelocie nad Azorami „Marszałek Piłsudski" skieruje się — zależnie od stanu zbiorników z benzyną — albo wprost do Nowego Jorku albo, gdyby istniała obawa, że nie wystarczy benzyny, do Halifaxu. Istnieje jeszcze trzecia możliwość, że lotnicy nasi polecą bardziej na północ na Nowa Ziemię. Nastąpi to wówczas, gdyby zapas benzyny poważniej się wyczerpał.

ECHA TRAGICZNEJ WYPRAWY.

Oslo, 3 sierpnia. (ATE). Donoszą z Narvik, że *„Citta di Milano" wczoraj opuściła* port tamtejszy. Pogłoski jakoby odjęto choremu Mariano drugą nogę są nieprawdziwe. Jak wiadomo Mariano miał odmrożone obydwie nogi. Prawą nogę odjęto mu na pokładzie „Krassina". Mariano wraca do Włoch przez Sztokholm.

MANJA SZPIEGOWSKA.

Kowno, 3 sierpnia. (ATE). W okręgu marjampolskim aresztowano dwóch Polaków Pawła Rzątkowskiego i Piotra Rudaka, rzekomo pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski.

BYŁY MINISTER LITEWSKI ODDANY POD SĄD.

Kowno, 3 sierpnia. (ATE). Prezydent Smetana podpisał dekret, na mocy którego b. premjer i minister skarbu Petrulis został oddany pod sąd. Proces Petrulisa miał się odbyć już dawno, jednakże pomimo że oskarżony domagał się procesu, prezydent Smetana zwlekał z podpisaniem dekretu, bez którego nie można rozpocząć kroków sądowych przeciwko b. ministrom.

GORĄCE PRZYJĘCIE OFICERÓW LITEWSKICH W RZESZY.

Kowno, 3 sierpnia. (ATE). „Lietuvos Aidas" donosi, że trzej wyżsi oficerowie armji litewskiej, którzy wyjechali niedawno do Niemiec, doznali tam bardzo serdecznego przyjęcia. Oficerowie litewscy uczestniczyli w manewrach 10 pułku piechoty saskiej, poczem w towarzystwie posła litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa złożyli wizytę ministrowi wojny gen. Groenerowi. Geh. Heye wydał na cześć oficerów litewskich obiad, na którym był obecny minister Reichswehry Groener jako przedstawiciel kanclerza Rzeszy.

CHINY WYMAWIAJĄ UKŁADY.

Rzym, 3 sierpnia. (ATE). Rząd włoski otrzymał od rządu chińskiego w Nankinie notę donoszącą o anulowaniu układu chińsko-włoskiego. Rząd włoski odpowiedział, że rząd chiński nie ma prawa do jednostronnego wypowiadania traktatu. Rząd włoski chce bronić interesów ludności włoskiej w Chinach i gotów jest przyjąć wypowiedzenie traktatu w terminie 6-miesięcznym i potem rozpocząć z Chinami rokowania o zmianę dotychczasowych taryf celnych.

Z dziejów bohaterskiego żywota dra Malmgreena.

Dr. Finn Malmgreen, którego tragiczna śmierć w okolicach podbiegunowych wstrząsnęła umysłami całej Szwecji, już raz przedtem omal nie stracił życia w pustyni arktycznej. Zdarzenie to opowiedział przez radjo sztokholmskie jeden z najbliższych przyjaciół zmarłego.

Dr. Malmgreen — imię tego bohatera z czcią wymawia każdy Szwed — pracował dawniej, jako meteorolog w obserwatorjum w Paartetjocke, miejscowości, położonej w najbardziej pustynnych okolicach Laplandji, w odległości wielu dni drogi od najbliższych siedzib ludzkich. Pewnego razu przez niedbalstwo nie dostarczono jemu i jego koledze, dr. Hoflingowi, na czas żywności. Przyjaciele ciągnęli losy, który z nich ma się udać w długą i niebezpieczną drogę do najbliższego osiedla po nowe zapasy.

Zadanie to przypadło Malmgreenowi; wyszedł do swego pokoju, by przygotować się do podróży, a gdy wrócił, dr. Hoflinga już nie było. Uprzedził przyjaciela i poszedł sam. Malmgreen czekał 5 dni o głodzie, wreszcie, przekonany, że Hoflinga musiało spotkać jakieś nieszczęście, wyruszył również, chociaż był już bardzo osłabiony. Wkrótce zabrakło mu sił; od celu podróży dzieliła go ogromna przestrzeń. Zakopał się w śnieg i czekał na śmierć lub ratunek. Leżąc tak, napisał na karteczce serdeczne, wesołe pozdrowienie dla tych, którzy go mieli znaleźć nieżywego. Jednakże ekspedycja ratunkowa dotarła do niego w krótkim czasie i Malmgreen został uratowany. Poszukiwania zaginionego dra Hoflinga nie dały rezultatu.

Później Malmgreen odznaczył się, jako członek ekspedycji na „Maud" i powietrznej wyprawy do bieguna północnego na „Norge". Towarzysze jego nie znajdują słów pochwały dla jego odwagi, wytrwałości i ujmującej skromności, którą zjednywał sobie wszystkich.

Bohaterska jego śmierć, po opuszczeniu grupy Nobilego, okryła całą Szwecję żałobą i współczucie całego narodu dla nieszczęśliwej matki Malmgreena znalazło wyraz w darze dla niej, na który składają się wszyscy. Pani Malmgreen, mieszkająca na przedmieściu Sztokholmu, Aeppelviken, wyraziła życzenie, aby fundusz powyższy został użyty na budowę kościoła w Aeppelviken.

Stowarzyszenie studentów w Upsali „Nacja", do którego należał Malmgreen, zamierzało budowę jego pomnika i zamierza również zebrać specjalny fundusz na cele tej gałęzi nauki, której zmarły uczony poświęcił pracę swego życia.

Była to jego ukochana nauka; z entuzjazmem mówił o swej wyprawie na „Italji" i o swych śmiałych planach spuszczania się z balonu na lód dla przeprowadzenia badań. Gdy przyjaciele ostrzegali go przed niebezpieczeństwem, odpowiedział z zapałem: „Muszę to zrobić, już nigdy nie będę miał drugiej takiej sposobności". A. P.

U laureata olimpijskiego.

Na wystawie olimpijskiej pierwszą nagrodę za poezje sportowe otrzymał poeta polski, p. Kazimierz Wierzyński. Urodził się on w Drohobyczu w 1894 roku, gimnazjum ukończył w Stryju, studja zaś uniwersyteckie w Krakowie i Wiedniu, gdzie go zastała wojna. Bierze w niej udział, jako oficer austrjacki, dostaje się jednak do niewoli, skąd dopiero po 3 latach ucieka do Kijowa. Stamtąd przedziera się do Polski, wstępuje do wojska polskiego i służy w niem aż do ukończenia wojny z bolszewikami. Po zdemobilizowaniu poświęca się zawodowi dziennikarskiemu, przyczem coraz bardziej rozwija swoją twórczość poetycką. „Wiosna i wino", „Wróble na dachu", „Wielka niedźwiedzica", „Pamiętnik miłości", „Laur olimpijski" — oto tytuły zbiorów poezji Wierzyńskiego, cztanych i popularnych w całej Polsce, częściowo zaś tłumaczonych na obce języki.

Wierzyński już od wczesnej młodości czuł skłonność do poezji. Pisał sporo w gimnazjum, pisał jednak „sobie i Muzom", zwierzając się tylko najbliższym przyjaciołom ze swych skłonności. Poezja stała się dla niego pasją, obok drugiej pasji — sportu. Food-ball i lekka atletyka pochłania mu wiele czasu przed wojną. Po wojnie to przywiązanie do sportu uczyniło zeń znakomitego dziennikarza sportowego (dziś jest redaktorem „Przeglądu Sportowego") i pchnęło go do napisania szeregu wierszy sportowych, którym zawdzięcza obecny swój triumf międzynarodowy i otrzymanie pierwszego miejsca na konkursie olimpijskim wystawy sportowej. Triumf ten jest tem większy, że wśród wielu wyczynów sportowych, świadczących o tężyźnie ciała, Polak zdobywa pierwszeństwo w dziedzinie ducha.

Przedstawiciel P. A. P. natychmiast po ogłoszeniu wyniku konkursu amsterdamskiego, odwiedził laureata. Zastał go po nieprzespanej nocy, zmęczonego i wzruszonego. To najbliżsi przyjaciele tak fetowali zwycięzcę poezji sportowej.

— Proszę przyjąć najserdeczniejsze gratulacje w imieniu redakcji i mojem — zaczęliśmy rozmowę. Triumf pański więcej wzbudził w nas zachwytu, niż triumf Konopackiej.

Poeta uśmiecha się:

— Dziękuję, dziękuję.

Nie chcemy dokuczać laureatowi pytaniami, zadajemy jedynie kilka pytań, cisnących się na usta.

— Czy jedzie pan do Amsterdamu, aby osobiście odebrać nagrodę?

— Nie wiem jeszcze. Chciałbym, ale nie jestem pewien, czy mi się uda.

— Panie Kazimierzu — powiadamy. — Dziś pan niema prawa sobą rozporządzać. Należy pan do całej Polski, którą musi pan reprezentować. Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie miało prawo przemocą wysłać pana na Olimpjadę.

— Do tego nie dojdzie — śmieje się poeta. — Mam nadzieję, że będę potulny, jak baranek i pojadę, jeżeli tego odemnie zażądają.

— Czy nie uważa pan, że zwycięstwo polskie w dziedzinie poezji więcej jest warte, niż rekord w skakaniu o tyczce?

Triumfator olimpijski uśmiecha się pobłażliwie i mówi skromnie:

— A jednak, ten rzut Konopackiej, to naprawdę cudowny. Czyż moge równać się z nią.

*

Jak dowiadujemy się, autor nagrodzonego wielkim złotym medalem olimpijskim dziełka „Laur Olimpijski", p. Kazimierz Wierzyński, otrzymał mnóstwo depesz od szeregu organizacji i osób prywatnych. Między innemi Syndykat Dziennikarzy Warszawskich wysłał następującej treści telegram: „Syndykat Dziennikarzy Warszawskich zasyła chwałe Olimpjady i Olimpu Poezji wyrazy entuzjazmu. (—) Witold Giełżyński.

EKSCESY ANTYSEMICKIE.

Ryga, 3 sierpnia. (ATE). Charkowski „Komunist" donosi, o wzroście ekscesów antysemickich na Ukrainie. W Żytomierzu robotnicy zamknęli żyda robotnika w przepełnionej parą łaźni i nie wypuszczali go póty póki nie stracił przytomności. W Kijowie grupa komsomolców z członkiem partji Moskalenką na czele wtargnęła do mieszkania żyda Meszenberga i krzycząc „biliśmy żydów dawniej, będziemy bili teraz" poturbowali Meszenberga aż do utraty przytomności.

DEMORALIZACJA BIUROKRACJI SOWIECKIEJ.

Ryga, 3 sierpnia. (ATE). Z Charkowa donoszą, że w Priłukach zaaresztowano wszystkich członków sądu okręgowego wraz z prezesem Kniżnikiem. Rewizja bowiem ustaliła, że sądów wszystkich oskarżonych o defraudację i łapówki uwalniał od winy i kary. W Odessie organy G. P. U. aresztowały prezesa związków zawodowych Mamryka, kierownika tramwajów miejskich Jegorowa, kierownika urzędu pracy Bogdanowa i sekretarza jaczejki komunistycznej Dragomireckiego, którzy popełniali systematycznie nadużycia, udzielali bezrobotnym pracy za łapówki, kobiety zaś zmuszali do nierządu. Owi działacze komunistyczni urządzali w t. zw. „pałacu pracy" dom rozpusty, gdzie odbywały się niesłychane orgje. Aresztowano z tego powodu ogółem 11 komunistów.

TARCIA NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Ryga, 3 sierpnia. (ATE) „Komunist" donosi, że G. P. U. aresztowało prezesa Sowietu w Fastowie, Mitnickiego oraz 50 urzędników z różnych urzędów sowieckich w tym okręgu za to, że po urzędowym obchodzie rocznicy wydania konstytucji sowieckiej i przyłączenia Ukrainy do Z. S. S. R. urządzili w prywatnem mieszkaniu zebranie towarzyskie, na którem prezes Sowietu kazał orkiestrze odegrać zamiast pieśni internacjonału, ukraiński hymn narodowy.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Praga, 4 sierpnia. (PAT). Wczoraj w pobliżu czeskich Budziejowic wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny, zdążający z Bratislawy do Pragi zderzył się z pociągiem osobowym, stojącym na stacji Wtrzelna. Około 50 osób odniosły rany, w tem 6 ciężkie, przeważnie od spadających pakunków. Katastrofę spowodował podobno maszynista pociągu pospiesznego, który nie zwrócił uwagi na sygnały ostrzegawcze.

Jakie będą tegoroczne zbiory?

Przedstawiciel „Gazety Handlowej" zwrócił się do prezesa Związku Ziemian, senatora Jana Steckiego z prośbą o udzielenie informacji w sprawie stanu urodzajów tegorocznych. Żniwa rozpoczęły się już w całej Polsce — oświadczył sen. Stecki — stosunkowo późno z powodu przeszkód atmosferycznych. Wysokości plonów nie możemy narazie określić przed omłócką. Wykazało się już jednakże, że ziarno tegoroczne wskutek tegorocznej suszy i upałów, przyśpieszających niezmiernie dojrzewanie, jest niewykształcone i drobne, przy dużej ilości kłosów pustych. Żyto ucierpiało silnie podczas zimy, potem nastąpiła poprawa i teraz możemy przypuszczać, że zapewne wystarczy go na potrzeby wewnętrzne kraju. Napewno jednak nie pozostanie nam żadne; nadwyżki do wywozu zagranicę. Pszenica, której zasiewy mniej od żyta ucierpiały podczas zimy, została dość silnie uszkodzona przez suszę i przedwczesne dojrzewanie. Niewątpliwie będziemy musieli uzupełnić swe zapasy dowozem. Jęczmień browarniany wykazuje urodzaj dobry. Będzie on zapewne jedynym gatunkiem zboża, którego pewne ilości będziemy mogli, jak zwykle, dostarczyć krajom obcym. Zbiory będą niezawodnie bardzo dobre, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym. Urodzaj owsa przedstawia się w tym roku dwojako. Zasiewy wczesne wyglądają źle, późne zaś są znacznie lepsze. Z innych płodów rolnych urodzaj strączkowych jest zły. Ziemniaki również nie rokują widoków pomyślnych. Wyjątkowa susza tegoroczna sprawiła, że są liche i zwiędłe, susza zaś może spowodować w nich wprost katastrofę. Buraki zapewne dadzą urodzaj średni.

CURTNEY WYRATOWANY.

Nowy York, 3 sierpnia. (PAT.) Okręt „Minnevasca" uratował lotnika angielskiego, kapitana Curtneya i jego samolot.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr. Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

WILLIAM J. LOCKE. 49)

Jesienna miłość.

— Wyglądam w tych turkusach bardzo blado — o, była tam dziewczyna z Bude ze złotym naszyjnikiem, leżał on wprost na jej kościach, była taka chuda, że z łatwością można je było policzyć. Ciesze się, że nie mam kości. Jestem zupełnie miękka, niech pan popatrzy.

Schwyciła moje palce i przycisnęła je do młodego, świeżego ciała pod szyją.

— Tak — rzekłem nieco szorstko — twój turkus może tu spać zupełnie wygodnie. Patrz, ucałuję go, by ci przyniósł szczęście.

Zagruchała radośnie.

— Nie myślę, aby ktokolwiek całował naszyjnik tej dziewczyny z Bude. Była za chuda i za stara, miała zapewne trzydzieści lat. A teraz, — dodała, unosząc naszyjnik — niech pan pocałuje miejsce, na którem on spoczywa.

Utopiłem wzrok w jej oczach. Moje wahanie odbijało się w nich wzruszeniem.

— O... — rzekła z wyrzutem.

Wiem, że jestem szalony. Wiem, że Pasquale zmiażdżyłby mnie sarkazmem. Wiem, że cała zawarta w niej rozkosz jest moja — moja na zawsze. Gdybym nie kochał tak namiętnie, ucałowałbym jej młodą szyję lekko, żartobliwie. Ale pocałować ją w ten sposób, przy całym ukrytym szale mego pożądania, byłoby zniewagą.

Postawiłem ją na ziemi, wstałem i odwróciłem się z nieszczerym śmiechem.

— Nie, moja droga, to byłoby nieodpowiednie. — Te nadęte słowa pobudziły mnie do głośniejszego śmiechu. Carlotta, czując żart w powietrzu, podzieliła moją radość i śmiech jej rozbrzmiał świeżością.

— A jaki jest odpowiedni sposób całowania?

Wziąłem jej rękę i ucałowałem ceremonjalnie jakby w ośmnastem stuleciu.

— O właśnie taki.

— To bardzo nudne — powiedziała. Schwyciła Polyphemusa i skryła twarz w jego sierści. — Oto jest sposób w jaki chciałabym być całowana.

— Człowiek, którego kochasz bezprzecznie będzie to robił.

Skrzywiła się.

— O, będę więc musiała długo czekać.

— Nie, nie będziesz potrzebowała długo czekać — rzekłem zupełnie poważnie biorąc ją znowu za ręce. — Czy możesz pokochać kogo, dać mu całe serce i wszystkie swe najlepsze i najsłodsze myśli?

— Wyjdę za mąż za kogoś miłego, kobu pan mnie odda — odpowiedziała.

— I będzie ci to obojętne za kogo? Każdy pierwszy lepszy będzie dobry?

— Naturalnie — odparła Carlotta.

— I każdy, kto zechce się z tobą ożenić, będzie mógł cię całować tak, jak całujesz Polyphemusa?

— O, musi być miły, nie taki jak Mustapha.

Odwróciłem się z westchnieniem i zapaliłem papierosa. Carlotta zwinęła się w kłębek na sofie i bacznie ogładała swą twarz i naszyjnik w srebrnem lustrze. Po chwili już rozmawiała z kotem — wskoczył jej na kolana i ocierał się o nią wygiętym grzbietem.

Cień smutku rozwiał się szybko pod wpływem jej uszczęśliwiającego widoku i pod wpływem radosnej myśli, że dom nie jest już jak dotychczas pusty. Śmieliśmy się cały wieczór.

Lecz teraz, siedząc samotnie czuję pustkę w duszy, — tak jak człowiek cierpiący męki głodu i oczekujący pożywienia tam, gdzie znajduje jedynie parę małych ciastek zdolnych zaledwie usuwać jego pożądanie.

14 października.

Minął tydzień. Przez ten czas starałem się zdobyć jej miłość.

Czyżby była ona mimo wszystko tylko dzieckiem, a moja miłość jedynie potwornem pożądaniem?

Co robić? Życie staje się męczarnią. Gdybym ją stąd wysłał, złamałbym swoje serce. Obecność jej zaś — to dolewanie oliwy do ognia. Jej pieszczotliwe zachowanie się doprowadza mnie do szaleństwa. Odepchnąć ją byłoby brutalnością, — lubi ona być pieszczona; nie umie inaczej rozmawiać jak tylko dotykając mnie, opierając się o mnie, napełniając mnie w ten sposób swoją istotą. Odnosi się do mnie z serdeczną niewinnością dziecka, jakgdybym był istotą bezpłciową. Najszczęśliwsze chwile są te, które spędzamy w miejscach publicznych, w restauracjach i teatrach, kiedy żyję jej niczem niezamąconą radością.

Pozwoliłem jej brać lekcje muzyki u pana Stuer, który mieszka tuż obok na Avenue Road. Może muzyka wpłynie dodatnio na jej rozwój.

21 października.

Dla jej przyjemności przyzwyczajam się do otwartego życia, którem kiedyś tak serdecznie gardziłem. Pasquale był parę razy z nami. Wczoraj wieczór wydał on na cześć Carlotty obiad w Continentalu. Obecne tam panie zaprosiły ją do siebie. Przypuszczam, że powinna mieć jakieś towarzystwo i ja muszę bywać z nią razem. Panie te należą do nawpół eleganckiego świata, — ukrywają one pod pozorem wyrafinowania kompletny brak inteligencji i beznadziejnie bezużyteczny światopogląd. W przeciwstawieniu do błyskotliwości Pasquale'a i radosnego upojenia Carlotty czułem się nieswojo i siedziałem milczący i przygnębiony.

Praca moja stanęła na martwym punkcie, a Carlotta jest mojem życiem. Obawiam się, że jestem wykolejony.

Odwiedziłem dziś Judytę, którą od powrotu Carlotty widziałem zaledwie dwa razy. Czuje się nieszczęśliwa. Jakkolwiek nie zwierzyłem się jej z mojej miłości, jestem pewien, że kobiecą subtelnością przeniknęła do głębi moją tajemnicę. Rozmowa nasza była pozbawiona głębokich akcentów. Postawą jej była prawdziwa przyjaźń, osłodzona miłą uczuciowością. A jednak poznałem Judytę zazdrość. Jej miłość własna jest głęboko zraniona. Dała mi do zrozumienia, że postąpiłem jak bydlę. Ależ, droga Judyto, jestem tylko mężczyzną. „To jest to samo" — gdybym słyszał jej odpowiedź. Ale nie. Nigdy dotychczas nie kochałem, a ponieważ nie robiłem z tego tajemnicy, nie jestem winien zdrady. We właściwym czasie opowiem szczerze o mojej pierwszej miłości, lecz jak że mógłbym powiedzieć ci teraz? Jakże mógłbym mówić o tem z kimkolwiek?

(C. d. n.)

Ogłoszenie w sprawie wpisów na Wydział lekarski Uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie w roku akademickim 1928/29.

Dziekanat Wydz. lekarskiego Uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie podaje do wiadomości, że w sprawie przyjęcia na tut. Wydział należy wnosić podania na specjalnie na ten cel przeznaczonych drukach, które można nabyć w sklepie Akademickim U. J. K. Do podania należy dołączyć: Curriculum vitae, własnoręcznie napisane, ostatnie dwa świadectwa szkolne, świadectwo urodzenia, świadectwo dojrzałości, świadectwo służby wojskowej (mężczyźni), oraz o ile istnieje przerwa między studjami, świadectwo moralności. Termin wnoszenia podań ustala się na czas od 1 do 10 września 1928. W dniach od 12 do 16 września będą kandydaci wezwani do osobistego jawienia się u dziekana w porządku, jaki zostanie podany na tablicy ogłoszeń Wydziału lekarskiego w dniu 11 września. Dnia 19 września wnoszący podania otrzymają wynik załatwienia pisemny.

Powtarzający pierwszy rok studjów winni wnieść podania na powyżej wymienionych drukach, do których należy dołączyć indeks. W podaniu należy wymienić przyczynę powtarzania studjów. Termin wnoszenia podań ustala się na czas od 1 do 5 września 1928. W dniu 3 września muszą jawić się petenci u Dziekana, zaś 7 września zostanie podany wynik załatwienia podań na piśmie.

W sprawie przyjęcia na lata wyższe studjów, przenoszący się z innych uniwersytetów muszą wnieść podania również na drukach. Do podania należy dołączyć indeks uniwersytetu, z którego się kandydat przenosi, oświadczenie złożone z egzaminów oraz dokument stwierdzający stosunek do wojska (mężczyźni). O ile istnieje przerwa w studjach, należy dołączyć świadectwo moralności.

Kandydaci, którzy byli słuchaczami tut. Wydziału i mają przerwy w studjach obecnie zaś chcieliby swe studja w dalszym ciągu kontynuować, muszą również wnosić podania o przyjęcie, na drukach. Do podań winni załączyć indeks, poświadczenie złożonych egzaminów i świadectwo moralności. Termin wnoszenia podań na lata wyższe ustala się na czas od 1 do 10 września, zaś wynik załatwienia tych podań zostanie wydany pisemnie w dniu 21 września 1928.

Wrażenia z Olimpjady.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".

Jutro, 29 lipca, zaczyna się olimpijska bitwa narodów.

Jakie jej szanse — oto pytanie, które nie schodzi z wszystkich ust. Mocarzami ostatnich olimpjad byli Amerykanie, Finnowie, Anglicy, Szwedzi. Ale ani w Antwerpji, ani w Paryżu niedopuszczono Niemców. Tem gruntowniej, tem wydatniej przygotowywali się do Amsterdamu. Za wszelką cenę chcą pokazać, jak poważną stratą był brak ich na starcie Olimpijskim.

Mamy więc do czynienia z nowym czynnikiem, który jest dość poważną niewiadomą. Znane są wprawdzie wyniki Niemców osiągane w kraju — gdyby je powtórzyli weszliby do rzędu najpoważniejszych przeciwników turnieju. Ale w tem właśnie rzecz, czy potrafią powtórzyć.

Doświadczenie uczy, że na terenie olimpijskim prócz znajomości technicznej strony danego spotu trzeba umieć opanowywać nerwy. Wśród szeregu równych sobie współzawodnik ten triumfuje, kto lepiej włada swemi nerwami.

Tej okoliczności zawdzięczają swe bezprzykładne triumfy chłodni, opanowani i milczący synowie Północy. — Finnowie. Wkrótce zobaczymy, czy w obliczu całej konkurencji światowej dokażą tej sztuki Niemcy.

Zdaje się jednak, że tutaj stracą wiele pewności siebie i gruntującego się na niej spokoju, tak jak stracili zimą w St. Moritz, dokąd przybyli „gross und wild", a wyjechali „klein und mild".

Tembardziej, że innym niebrak tej pewności, popartej pozatem rzetelną umiejętnością.

Posłuchajmy co mówią o sobie Amerykanie, bogowie igrzysk dotychczasowych: „jest u nas publiczną tajemnicą, że z wyników igrzysk w Antwerpji 1920 r. i w Paryżu 1924 r. jesteśmy niezadowoleni (!!) i natężymy siły by teraz zwyciężyć w sposób przekonywujący. Porobiliśmy wielkie w tym kierunku przygotowania. Reprezentację naszych złożyliśmy z samej młodzieży, gdyż jej przypisujemy największe szanse. Przeciętny wiek naszych reprezentantów jest bardzo niski, a 85% ich rekrutuje się z pośród studentów uniwersytetów i innych szkół wyższych. Zawodnicy nasi w boksie nigdy jeszcze nie byli tak wyborowi jak teraz. Wśród pływaków mamy fenomeny w rodzaju Weissmüllera i Marty Nordius. W lekkiej atletyce poprawiliśmy się znacznie w biegach na długie dystanse i tu odegramy o wiele lepszą rolę niż dotąd. Nasz sprinter czołowy, młodziutki Wykoff powinien wygrać klasyczny bieg na 100 m. Inni lekkoatleci utrzymali się na dotychczasowym poziomie". — Takim tonem przemawiają Amerykanie.

Finnowie mówią mniej, skromniej, ale są przekonani o swej wartości. „Jeżeli sądzicie nas po rezultatach ostatnich zawodów w kraju, to jesteście w błędzie. Na zawodach zagranicą, a zwłaszcza na igrzyskach olimpijskich zawsze byliśmy i będziemy lepsi niż u siebie, bo chcemy i umiemy zwyciężać. Jak zwykle główną uwagę zwracamy na lekką atletykę. Ten, który skupia na sobie uwagę świata — Nurmi — zmienia swój program w stosunku do Paryża. Krótki dystans 1500 m. pozostawia młodszym, rozporządzającym większą szybkością końcową. Larva jest tu naszą główną nadzieją. Nurmi pobiegnie natomiast 5000, 10.000 i 3.000 m. z przeszkodami. Ritola będzie mu wiernie sekundował. Yrjola w dziesięcioboju, Pentilla w rzucie oszczepem i Kivi w rzucie dyskiem — to dość znane firmy, by o nich szerzej mówić. Wiele spodziewamy się po naszych zapaśnikach".

W świetle tyeh wynurzeń szanse Niemców bledną wyraźnie. A gdzież nasze? Lekka atletyka — to Konopacka, a może, może Baran, ale przy wyjątkowym szczęściu i dobrym dniu! Główną nadzieją tym razem nie hippika, lecz kolarze w biegu drużynowym na 4000 m. Hippika dysponując wyjątkowymi jeźdźcami cierpi na chroniczny brak koni wyższej klasy. Z kolei idą zapaśnicy, do którego to sportu Polacy z dawien dawna zdradzają dużo zdolności. Wioślarze, bokserzy, szermierze, pływacy i jeden jedyny żeglarz — mają szense równe, czyli prawie żadne. Tylko w pięcioboju nowoczesnym Szelestowski przy sprzyjającem szczęściu mógłby zrobić niespodziankę. I tyle wszystkiego.

Choć jesteśmy o całe niebo silniejsi niż przed czterema laty nie czekajmy sukcesów. Jeśli przyjdą traktujmy je jako radosną niespodziankę. Lepsze to niż przeżywanie rozczarowań po rozkołysaniu bezpodstawnie optymistycznych nadziei i oczekiwań.

W lekkiej atletyce liczby zgłoszeń przedstawiają się następująco (mężczyźni i kobiety razem wziąwszy): Stany Zjednoczone 99, Francja 81, Niemcy 65, Holandja 61, Finlandja 47, Węgry 46, Belgja 40, Kanada 35, Szwecja 34, Włochy 30, Norwegja 24, Grecja 18, Japonja i Jugosławja po 17, Polska 16, Rumunja 14 i t. d.

Ruch w Amsterdamie niebywały. To poważne i skupione w sobie zazwyczaj miasto kipi tysiącami młodzieży roześmianej, gwarnej i... pięknej nad wyraz. Ba przecie dobór fizycznej reprezentacji wysyłał tu każdy.

Dekoracja wspaniała. Prasa wita wszystkich gości w najserdeczniejszych słowach, obok szpalt holenderskich dając angielskie, francuskie i niemieckie.

Amsterdam, ostatnie dni lipca.

Dr. St. Polakiewicz.

Dzień wczorajszy.

Wczoraj rozegrane zostały następujące konkurencje lekkoatletyczne:

Finał biegu 5.000 m. Pierwszy Ritola (Finlandja) 14 min. 48 sek., drugi Nurmi (Finlandja), trzeci Wide (Szwecja).

W pięcioboju nowoczesnym odbyły się dziś 4 konkurencje. Bieg na przełaj na 4.000 m. Pierwszy Szelestowski (Polska), zwyciężając w doskonałym czasie 14 m. 14.2 sek., Małyszko zajął 18-te miejsce w tym biegu, Koprowski 24-te.

W zawodach wioślarskich rozgrywano dziś przedbiegi w kategorjach, które wczoraj nie były rozgrywane, oraz międzybiegi dla tych osad, które przegrały wczoraj.

Dwójki podwójne, przedbiegi: do ćwierćfinału zakwalifikowały się następujące osady: Niemcy, Stany Zjednoczone, Kanada, Austrja i Francja: Dwójki ze sternikiem: do ćwierćfinału weszły: Szwajcarja, Belgja i Stany Zjednoczone. Czwórki bez sternika: do ćwierćfinału weszły: Włochy, Stany Zjednoczone i Anglja. Jedynki: Międzybiegi dla tych osad, które przegrały wczoraj. Do ćwierćfinału weszły: Szwarz (Dania) i Gunter (Holandja). Czwórki ze sternikiem dla osad które przeszły w przedbiegach na drugich miejscach. Do ćwierćfinału zakwalifikowały się: Francja i Stany Zjednoczone. Ósemki, międzybiegi dla osad, które przegrały wczoraj. Do ćwierćfinału zakwalifikowano osady Holandji, Włoch i Danji. Holandja, zwyciężona wczoraj przez Polskę, pokonała dziś osadę Belgijską, kwalifikując się do ćwierćfinału.

W żeglarstwie odbyły się biegi jachtów monotypy. Pierwszy przedbieg: pierwsza Norwegja, druga Danja, trzecie Niemcy, czwarte Węgry, piąte Włochy, ósma Polska. (Zawodnik Krzyżanowski). Francja i Monaco wycofały się.

W dziesięcioboju zawodnik polski Cajsik osiągnął dziś następujące wyniki: Bieg 100 m. 12.3 sek., skok w dal 5.92 m., skok w zwyż 1.70 m., rzut kulą 12.11 m., bieg 400 m. 53.4 sek., wyniki Cajsika są słabsze niż normalnie osiągane w kraju. Obecnie zajmuje on w ogólnej kwalifikacji 20-te miejsce.

W wadze lekkiej zapaśnik polski Błażyca przegrał dziś na punkty z Turkiem.

Ze Świata.

WALKA CZŁOWIEKA Z DZIKIEMI BESTJAMI.

Coraz więcej ofiar ludzkich pociąga za sobą w Indjach walka z dzikiemi zwierzętami. Wraz z ukąszonemi przez jadowite żmije ogólna liczba zabitych przez zwierzęta w roku 1927 wynosi przeszło 22 tysiące. Z tej liczby 1033 osoby zabiły tygrysy, 218 — lamparty, 465 — wilki, 78 — niedźwiedzie, 56 — słonie, 12 — hyjeny, 136 — krokodyle, 85 — dzikie świnie, 41 — szakale. Żmije zaś pokąsały 19.724 ludzi! Natomiast człowiek nie pozostał dłużny, kładąc trupem 25.612 zwierząt w tem 1368 tygrysów, 4390 lampartów, 2738 niedźwiedzi, 2439 wilków i 57.116 żmij. Rząd indyjski wypłacił w roku ubiegłym 140 tysięcy rupij nagrody za tepienie dzikich bestyj.

TRĄD JEST ULECZALNY!

Jeszcze jedno wielkie zwycięstwo genjusza ludzkiego nad pożerającemi wątłe ciało człowieka chorobami! Gnębiąca ludzkość od najdawniejszych czasów straszna zaraza trądu przestaje być groźną dzięki nowej metodzie leczenia, zastosowanej przez estońskiego lekarza, profesora Paldrocka. Przez użycie chłodzonego kwasu węglowego i pewnego preparatu złota osiągnął profesor Paldrock nadspodziewane wyniki. Czterej pacjenci jego, których los — zdawałoby się — skazał na wieczne męczarnie i na wydalenie ze społeczeństwa, zostali zwolnieni z lecznicy dla trędowatych, znajdującej się na wyspie Oesel. Uroczysty „powrót do życia" czterech trędowatych odbył się w obecności naczelnika państwa estońskiego, który powitał uzdrowionych.

GDZIE PODZIAŁY SIĘ SKARBY SYNA NIEBIOS?

Rząd nankiński rozpoczął poszukiwania skarbów chińskiego dworu cesarskiego, których wartość szacują na 250 miljonów dolarów. Po zajęciu Pekinu przez armję nacjonalistyczną w byłym pałacu cesarskim nic z nagromadzonych przez kilkaset lat bogactw nie znaleziono. Powszechna fama oskarża o przywłaszczenie skarbów bogdychana — generała Feng-Ju-Hsianga, który po chwilowej okupacji Pekinu w roku 1924 wyekspedjował na północ kilka tajemniczych karawan z kilkudziesięciu opieczętowanemi skrzyniami. Wiele wartościowych przedmiotów ze skarbca Syna Niebios znajdowano ostatnio w antykwarniach u jubilerów i u europejskich kolekcjonistów. Nie ustalono jednak dotychczas, skąd przedostały się te przedmioty na rynek. Według przypuszczeń, miał Feng-Ju-Hsiang zakopać skarby bogdychanów w stepach północnych.

KOBIETY I WĄŻ.

Średniowiecze nie miało wielkiego uznania dla kobiety: przez swą głupotę dała się skusić wężowi i wciągnęła w pułapkę siebie i Adama, ściągając na rodzaj ludzki wszystkie plagi i cierpienia, które nas trapią.

Żadne zrehabilitowania swej płci Amerykanki zrewidowały ten pogląd i znalazły nowe, odmienne wytłumaczenie postępku Ewy: wąż, chcąc skusić pierwszą parę ludzką, zwrócił się przedewszystkiem do kobiety, jako istoty bardziej inteligentnej. Jej — Ewie — mógł dać argumenty, których tępy z natury Adam nie byłby w stanie zrozumieć.

Proste, jak obręcz. A jednak trzeba było nad tem pomyśleć.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1928.

Bank Polski 178. Chodorów 174. Cegielski 47.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny naogół bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie ospałe.

Mąka pszenna 40% 85.50 do 86.50. Mąka pszenna 50% 76.50 do 77.50. Mąka żytnia 65% 64.50 do 65.50.

Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 sierpnia 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	124·11	124·42	123·80
Holandja	358·48	359·38	357·58
Kopenhaga	238·10	238·70	237·50
Londyn	43·29	43·40	43·18
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·00	34·98	34·82
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·64	172·07	171·21
Sztokholm	238·62	239·22	238·02
Wiedeń	125·78	126·09	125.47
Włochy	46·65½	46·77	46·53

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·90
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·75
dolarówka 88·00 88·50 88·25
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1928.

Zieleniewski	127	Siersza g.	112·50
Trzebinia	10	Elekryczność	59

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 3 sierpnia 1928.

Bank Dysk.	134·50	Cegielski	50·00
Bank Handl.	117·00	Lilpop Rau	40·75
Bank Pol.	179·50	Modrzejów	42·75
Spiess	165·50	Norblin	230
Chodorów	178·00	Ostrowiec 000·00	111·00
Warsz. cuk.	60·00	Rudzki	49·00
Firlej	67·00	Strachowice	53·75
Wysoka	210·00	Zawiercie	26·00
Węgiel	37·50		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia 1928.

Amsterdam	284·04	Bankverein	26·25
Belgrad	12·43·⅛	Bodenkredit	111·40
Berlin	168·77	Kreditanstalt	58·00
Bruksela	98·80	Anglobank	25·50
Budapeszt	123·39	Hipoteczny	90·50
Bukareszt	4·30¾	Kompas	0·88
Kopenhaga	188·90	Länderbank	30·00
Londyn	35·75.00	Merkury	22·90
Madryt	116·40	Unionbank	—·—
Medjolan	37·02	Obrotowy	108·70
N. Jork	707·52	Kolej północna	10·36
Paryż	27·50·00	Zivnosteńska	112·75
Praga	20·96	Czerniowce	76·50
Sofja	5·096	Austr. kol. p.	25·76
Sztokholm	189·35	Kolej połudn.	13·83
Warszawa	79·32·00-79·60	Goleszów	184·00
Zurych	136·17	Cement	33·50
Amerykańskie	704·60	Browary	130·00
Bułgarskie	168·50	Alpiny	41·65
Niemieckie	168·65	Berg u. Hütten	755·00
Francuskie	27·82	Krupp	10·65
Włoskie	37·14	Poldi Hütte	155·30
Jugosłowiańskie	12·39	Prager Eisen	351·15
Polskie	79·60	Rima	131·55
Czeskie	20·93	Skoda	250·80
Węgierskie	123·29	Siersza	10·65
Szwajcarskie	136·35	Silesia	0·15
Angielskie	34·30	Zieleniewski	101·70
Holenderskie	283·40	Apollo	184·50
Rumuńskie	34·36½	Fanto	9·35
Belgijskie	—·—	Karpaty	27·25
Renta majowa	0·750	Galicja	68·90
Renta lutowa	0·790	Nafta	35·00
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10·25
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	—·—
Tureckie	33·50	Bank Małop.	0·22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 3 sierpnia 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·32½
Londyn	—·—	25·22½
Nowy Jork	—·—	5·19·47
Belgja	—·—	72·25½
Włochy	—·—	27·18½
Hiszpanja	—·—	85·35½
Holandja	—·—	208·55
Berlin	—·—	123·88
Wiedeń	—·—	73·26·00
Sztokholm	—·—	139·02
Oslo	—·—	138·70·00
Kopenhaga	—·—	138·70·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39¼
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·55·50
Białogród	—·—	9·12·80
Ateny	—·—	6·74
Konstantynopol	—·—	2·64½
Bukareszt	—·—	3·16½
Helsingfors	—·—	13·09½
	—·—	219·00
Buenos Aires		

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 3 sierpnia 1928.

Londyn	124·50	Holandja	1026·75
N. Jork	25·53	Praga	75·50
Belgja	355·50	Rumunja	15·55
Włochy	133·75	Niemcy	609·75
Szwajcarja	492·00	Wiedeń	35·90

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 3 sierpnia 1928.

N. Jork	485·46	Niemcy	20·355
Holandja	12·09·18	Szwajcarja	25·223
Francja	124·13	Praga	163·87
Belgja	34·905	Wiedeń	34·43
Włochy	92·80	Warszawa	43·30

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 672/28/3. Na wniosek Fmy Oikos Spółka akcyjna dla przemysłu drzewnego we Lwowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli aby zgłosili swe prawa od daty tego edyktu licząc do dni 60-ciu przedłożyli temu Sądowi. W przeciwnym wypadku uznałby Sąd, po upływie tego terminu, te weksle za umorzone i bez znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych weksli, 1 weksel płatny 16 marca 1928 opiewający na 300 zł. akceptowany przez Sanatorjum „Salus" we Lwowie, 1 weksel płatny 28 marca 1928 opiewający na 200 zł. akceptowany przez Sanatorjum „Salus" we Lwowie oba płatne u akceptanta we Lwowie. 6788

Sąd powiatowy S. I. Oddział V.
Lwów, dnia 31 maja 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 69/28/6. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 28 lipca 1928 Lcz. Sa. 69/28/4 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Jonasza Rubinsteina, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Włodzimierza Haninczaka, naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Samuela Fuchsa, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego, najpóźniej do dnia 30 sierpnia 1928 r. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 12 września 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 6. 6822

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 30 lipca 1928.

S. 1/27. Krydatarjusz Eisig Flank kupiec w Kałuszu. Otworzony uchwałą z 29 stycznia 1927 S. 1/28 do majątku krydatarjusza konkurs wobec tego, iż majątek nie wystarcza na pokrycie kosztów postępowania konkursowego (§ 166 ust. 2 o. konk.) znosi się. 6811

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 maja 1928.

Sa. 26/28/18. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika „Restauracja Tatrzańska" Ska z ograniczoną odpowiedzialnością w Zakopanem audjencję ugodową odroczono na dzień 25 września 1928 godzina 9. 6823

Nowy Targ, dnia 24 lipca 1928.
Komisarz Ugodowy.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 492/28. Michał Zborowski urodzony 1875 z Hołoskowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Sołowczuka w Hołoskowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6801

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 czerwca 1928.

T. 486/28. Wasyl Merkuta urodzony 1879 z Hołoskowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Sołowczuka w Hołoskowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6800

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 czerwca 1928.

T. 491/28. Wasyl Semaniuk Dmytra urodzony 1890 z Sołotwiny żołnierz poległ 1917 pod Kałuszem. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 czerwca 1928. 6799

T. 542/28. Paweł Mychaleńko urodzony 1889 z Tyśmienicy żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Stepinkę w Tyśmienicy o zaginionym do 6 miesięcy. 6798

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 czerwca 1928.

T. 404/28. Judasz Tadeusz vel Iwan Mykytyn Nykoły urodzony 1883 z Grabówki żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Matija Chruszcza w Uhrynowie starym o zaginionym do 6 miesięcy. 6797

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 maja 1928.

T. 317/28. Iwan Oryszczuk urodzony 1887 z Żurawiniec żołnierz zaginął na wojnie roku 1914 pod Przemyślem. Celem uznania go zmarłym wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Saraclmnana w Żurawińcach o zaginionym do 6 miesięcy. 6796

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 kwietnia 1928.

T. 849/27. Mikołaj Dubiszak urodzony 1886 z Pniowa żołnierz utopił się 1916 roku w Wołdze jako jeniec wojenny. Celem udowodnienia śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 stycznia 1928. 6795

T. 462/28. Nykoła Szkrumiak urodzony 1873 z Pniowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jurka Szkrumiaka w Pniowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6794

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 21 maja 1928.

T. 568/25. Kobylański Karol urodzony 1891 z Stanisławowa policjant ukraiński uszedł w roku 1919 z byłym urzędem ukraińskim na Ukrainę i dotąd nie daje znaku życia. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Anastazją Kobylańską uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 6793

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 lutego 1926.

T. 346/28. Onufry Diakiw urodzony 1883 z Czechowa żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1916. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Anastazją Hołowczak uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6792

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 maja 1928.

T. 386/28. Gabrjel vulgo Tymoteusz Dzundza urodzony 1877 w Podhorkach żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Dzundzę Maksyma w Podhorkach o zaginionym do 6 miesięcy. 6791

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 kwietnia 1928.

T. 711/27. Prokop Danyliw Jakóba urodzony 1880 w Ladzkiem szlacheckiem żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Sokołowskiego w Ladzkiem szlacheckiem o zaginionym do 6 miesięcy. 6790

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 października 1927.

T. 105/28. Dmytro Filitowski urodzony 1881 z Żurak żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Wincentego Jaryczkowskiego w Żurakach o zaginionym do 6 miesięcy. 6789

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 1 marca 1928.

T. 24/28/5. Jan Żołnierczyk, urodzony 27 kwietnia 1873 w Posadzie olchowskiej syn Marcina i Franciszki w czasie wojny zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6819

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 3 lipca 1928.

T. 45/28/5. Teodor Wasylkiw urodzony 7 stycznia 1882 w Wetlinie rolnik, syn Iwana i Ahafji z Kułynyczów zaginął w czasie wojny. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Marją z Galantów za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 6820

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 22 czerwca 1928.

T. 47/28/4. Michał Pierożak urodzony 21 listopada 1888 roku w Grabówce, syn Szymona i Anny, rolnik w czasie wojny zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6-ciu miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6821

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 14 czerwca 1928.

T. 991/27. Feiwel Serwasser urodzony 1885 z Delatyna żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Herscha Weingolda w Delatynie o zaginionym do 6 miesięcy. 6814

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 grudnia 1927.

T. 270/28. Semań Sklepowy urodzony 1871 z Podpieczar robotnik wojskowy miał umrzeć roku 1917 w Gmundzie. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Sklepowego w Podpieczarach o zaginionym do 6 miesięcy. 6815

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 marca 1928.

T. 888/27. Józef Mychajło urodzony 1887 z Komarowa żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Pańczyszyna w Komarowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6813

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 października 1927.

T. 824/27. Ilko Kandiuk urodzony 1880 z Delawy żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6812

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 listopada 1927.

T. 204/28. Dmytro Stasiuk Stefana urodzony 1897 z Zagwoździa żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Zubala w Zagwoździu o zaginionym do 6 miesięcy. 6809

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 lutego 1928.

T. 189/26. Dawid Steciuk Laurentego urodzony 1888 z Pasiecznej żołnierz zmarł roku 1918 w szpitalu w Kowlu. Celem udowodnienia śmierci jego uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 6810

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 czerwca 1926.

LM. 118205/28.

Zarząd Miasta Lwowa ogłasza

Konkurs

na posadę kontraktową

inspektora scen teatrów miejskich

O posadę tę mogą się ubiegać inżynierowie mechanicy obeznani z urządzeniami scen teatralnych.

Podania należycie udokumentowane z wymienieniem żądanego wynagrodzenia należy przesłać do I. Wydziału Magistratu m. Lwowa w terminie do 20 sierpnia 1928 r.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta m. Lwowa
w z.
Dr. M. Matakiewicz.

L: DRP/III-7659 ex 1928.

Tarnopol, dnia 2 sierpnia 1928.

Ogłoszenie przetargu

na budowę domu urzędniczego w Tarnopolu.

„Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu ogłasza przetarg publiczny na wykonanie z materjałów rządowych i na gotowym (częściowo) fundamencie domu urzędniczego dwu piętrowego w Tarnopolu. W roku bieżącym budowa ma być wykonaną pod dach.

Oferty w zakrytych kopertach należy wnosić do Dyrekcji Robót Publicznych ul. Mickiewicza Nr. 26 do dnia 14 sierpnia 1928 r., a otwarcie kopert nastąpi tamże, w tymże dniu, o godz. 11-ej przed południem. Do ofert powinno być dołączone potwierdzenie złożenia w tutejszej Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 3% od oferowanej kwoty.

Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie nie przyjęcie żadnej z ofert bez podania powodów.

Plany i warunki budowy należy uprzednio od dnia 5-go sierpnia 1928 r. przeglądnąć i podpisać w Dyrekcji, jako też podjąć ślepe kosztorysy ofertowe".

Dyrektor
Inż. Burgielski.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
LM. 110.846/28. W. III.

We Lwowie, dnia 30 lipca 1928.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót budowlanych przy budowie szkoły powszechnej im. Mikołaja Reja na pl. Misjonarskim we Lwowie Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 13 sierpnia 1928 r. godz. 12-ta Formularze ofertowe za opłatą 10 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu w godzinach od 11—13. Wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy należy złożyć w Kasie miejskiej i wykazać się kwitem dołączonym do oferty. 6751

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta
wz. **Dr. Maksymiljan Matakiewicz** w. r.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Ustawy i Rozporządzenia odnoszące się do RUCHU SAMOCHODOWEGO w Polsce

zebrał i objaśnieniami zaopatrzył

inż. Emil Bratro

Dyrektor robót publicznych

do nabycia

w Książnicy-Atlas S. A. Lwów, Czarnieckiego 12, — Warszawa, Nowy Świat 59 i we wszystkich księgarniach.

ROWEROWE RAMY „BOWDEN"

D. H. K. GAJEWSKI i Ska, Warszawa, Szpitalna 7 tel. 285-20. — ROWERY angielskie wszechświatowej sławy gwarantowane „Bowden". MOTOCYKLE B. S. A. i A. J. S. angielskie. — Części rowerowe. Opony. Sprzedaż rowerów na długoterminowe raty.

Pierwsza Lwowska Wytwórnia Wyrobów Wędliniarskich

ADOLFA KAŹMIROWICZA

Fabryka Lwów Zborowskich 26, telef. 52-18
Adres sklepowy Batorego 4, telef. 55-22.





CHORZY NA PŁUCA

TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH.

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę.

POWAGI

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

ZUPEŁNIE DARMO

otrzymacie moją książkę w której zawarte są wiadomości naukowe ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10.000 EGZEMPLARZY

przeto napiszcie natychmiast abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

GEORG FULGNER Berlin — Neukölln
Ringbahnstrasse 24. Oddział 664.

Nowo wybudowany Pensjonat

„LWIGRÓD" W KRYNICY

został oddany do użytku publicznego.

Otwarty cały rok.

Na sezon 1928/1929 r. poleca

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARJUSZY we LWOWIE

własne pensjonaty, urządzone z największym komfortem z zastosowaniem najnowszych wymogów hygieny i wygód.

KRYNICA „Lwigród" otwarty cały rok

W pensjonacie: lekarz, fryzjer, czytelnia, sala zabawowa, salony, stała orkiestra, pianino, radjo w pokojach gościnnych, telefon, centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda w każdym pokoju. — Pokoi 185 na 240 osób.

ZAKOPANE „Warszawianka" otwarty cały rok

Trzy komfortowe wille, położone w parku. — Pokoi 78 na 105 osób.

JAREMCZE „Lwigród" otwarty cały rok

Garaże na pomieszczenie aut. — Dwie wille z pełnym komfortem, położone obok dworca kolejowego w dużym ogrodzie — parku. Pokoi 42.

TRUSKAWIEC „Grażyna" i „Świtezianka"

Z pełnym komfortem urządzonych 53 pokoi.

We wszystkich pensjonatach wykwintna kuchnia, dostosowywana do zleceń specjalistów lekarzy.

Zamówienia zgłaszać na miejscu.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem